Wydanie A. B. C

Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93. TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLV — Kraków, środa, 16 lutego 1938 — Nr 46

Adam Romer

Wobec zmian w Bukareszcie

Ustąpienie rządu Gogi i utworzenie rządu pojednania narodowego pod przewodnictwem patriarchy prawosławnego Mirona Cristea jest faktem o doniosłym znaczeniu międzynarodowym. Wewnętrzne przyczyny tego przesilenia polegają na groteskowej sytuacji, w jakiej się rząd chrześcijańsko-narodowy znalazł na skutek walki na dwa fronty: i przeciwko opozycji stronnictw, demokratycznych, i przeciwko „żelaznej gwardii" p. Zelea Codreanu, dla której rząd był zbyt „kompromisowym" w realizowaniu „ustroju narodowego". Zewnętrzne przyczyny tkwią w intrygach międzynarodowej finansjery, kierowanej przez żydów, które spowodowały już zachwianie waluty, zamrożenie dochodów państwa i cofnięcie kredytów zagranicznych. W dodatku interwencja posłów Francji i Anglii skomplikowała sytuację, ponieważ zwrócili oni uwagę Króla na fatalne w ich krajach wrażenie „prześladowania żydów" i otwartej agitacji „żelaznej gwardii" na rzecz przystąpienia Rumunii do „osi Rzym — Berlin", a zerwania z „masońską" Czechosłowacją; trzeba zaś pamiętać, że wpływy, „żelaznej gwardii" stale rosną i że zdobyła ona przy ostatnich wyborach wcale imponującą ilość mandatów.

Słabością nowego rządu, mającego oczywiście najlepsze chęci, jest właśnie brak w nim przedstawicieli całego „obozu narodowego", zarówno gwardzistów p. Codreanu, jak i narodowców chrześcijańskich p. p. Gogi i Cuzy; jest nią również brak przedstawicieli najsilniejszego stronnictwa ludowego „zaranistów" p. p. Maniu i Mihalake. W naszym zaś rozumieniu Rumunię zbawić może jedynie porozumienie narodowców z ludowcami, co chyba nie powinno być niemożliwym, skoro przy ostatnich wyborach p. Maniu zawarł kartel wyborczy z p. Codreanu i skoro tylu ludowców, co prawda bez zgody stronnictwa, wstąpiło do rządu Gogi.

Słabością tego rządu jest również zbytnia radość, okazywana przez wszystkie międzynarodówki z powodu obalenia p. Gogi, radość, objawiająca się aż urządzaniem dziękczynnych nabożeństw w bożnicach. Życzymy oczywiście naszym sojusznikom rumuńskim, by tak wybitnie patriotyczna polityka ich Monarchy dała pożądane owoce, tym bardziej, że znajdujemy wśród członków rządu pojednania narodowego tylu wypróbowanych przyjaciół Polski. Nie możemy jednak ukrywać naszej troski spowodowanej ujawnieniem siły elementów, które tak długo narzucały Rumunii wbrew woli rzeczników narodu politykę p. Titulescu, czołowego męża zaufania Wielkiego Wschodu. Podzielamy pod tym względem bez zastrzeżeń stanowisko, zajęte przez „Warszawski Dziennik Narodowy" w sprawie sprężyn działania międzynarodówek.

Rumunia zaś potrzebuje koniecznie autorytatywnego rządu dla sprostania ciężkim zadaniom polityki zagranicznej. Jak wiadomo, autorytatywność taka nie może polegać na sile policyjnej, lecz jedynie na oparciu się o zwartą większość zorganizowanego społeczeństwa. Ogólna sytuacja w Europie Środkowej wymagać będzie wkrótce od rządu Bukareszteńskiego stanowczych decyzji. Nie da się już dłużej odkładać sprawa normalizacji stosunków z Węgrami, skoro pozostałe państwa Małej Ententy godzą się już na żądane przez Węgry gwarancje dla ich mniejszości narodowych. Sprawa porwania sowieckiego dyplomaty Butenki, będąca niewątpliwą sprawką Kominternu, wywołała już cyniczny i prowokacyjny protest sowiecki, który wymaga zajęcia stanowczego frontu przez Rumunię przeciwko podobnym bezczelnościom. — Sprzymierzona jeszcze z Rumunią Czechosłowacja przechodzi ciężkie przesilenie wewnętrzne, spowodowane protestem Słowaków przeciwko odmawianiu im autonomii, która zawsze była ich warunkiem przystąpienia do wspólnoty państwowej z Czechami. Odrzucenie przez Prezydenta Benesza ultimatum ks. prałata Hlinki, sędziwego wodza Słowaków może doprowadzić do wypowiedzenia przez Słowaków tej wspólnoty. Jak wiadomo, Słowacy mieliby najbardziej legalną i demokratyczną możność realizowania swojej groźby drogą koalicji z pozostałymi mniejszościami, mając wówczas zapewnioną większość w parlamencie! Są to rzeczy, bardzo blisko i żywo interesujące Rumunię. Niezmiernie ważnym dla niej jest też fakt porozumienia się kanclerzów Hitlera i Schuschnigga w Berchtesgaden. Niewiadomo jeszcze, co wyjdzie z tego spotkania, różnie ocenianego w Berlinie i w Wiedniu. Mamy podstawy do przypuszczenia, że podważana od wewnątrz demagogią narodowo-socjalistyczną Austria, nie mając już we Włoszech oparcia przeciwko Niemcom, szuka bezpośredniego porozumienia z Trzecią Rzeszą; że zaś takie porozumienie nie jest możliwem bez koncesji „ideologicznych", to chyba jasne. W każdym razie skończy się „flirt" austriacko-czechosłowacki, co spotęguje jeszcze izolację Czechosłowacji, związanej z Sowietami.

Rumunia nie może sobie oczywiście pozwolić na „luksus" polityki „neutralności"; związana sojuszami z Polską, Francją i Małą Ententą musi być ostrożną wobec zbyt radykalnych prądów wewnętrznych. W tym względzie też rozumiemy doskonale troskę króla Karola II o zapewnienie ciągłości. I Polska przecież pod wieloma względami jest w podobnem położeniu. W tych dniach zwrócił w „Kurierze Warszawskim" gen. Wł. Sikorski ponownie uwagę na niemożliwość „zbyt szeroko pomyślanej samowystarczalności wojskowej"... Lekceważenie sojuszów na rzecz „neutralności bowiem w praktyce, mogłoby się okazać równoznaczne z groźną izolacją polityczną i wojskową państwa w razie wojny".

Doniosłe chwile Austrii

Narady wiedeńskich mężów stanu

Wiedeń, 15. II. (PAT). W ciągu dnia wczorajszego kanclerz Schuschnigg odbył liczne konferencje z różnymi osobistościami politycznymi. Wśród rozmów tych zasługują na uwagę narady z b. kanclerzem Enderem, autorem konstytucji z r. 1934, oraz z burmistrzem Wiednia Schmitzem.

Żądania Hitlera nie do przyjęcia

twierdzi „Times"

Londyn, 15. II. (PAT). Prasa londyńska donosi o komplikacjach powstałych na tle żądań wysuniętych przez kanclerza Hitlera wobec kanclerza Schuschnigga.

Doskonale zazwyczaj poinformowany korespondent „Times'a" donosi, że

prezydent Miklas nie zatwierdził dotychczas projektu nowego porozumienia niemiecko-austriackiego, omówionego w Berchtesgaden.

Główną i b. żywotną dla Austrii, jak podkreśla korespondent, trudność stanowi sprawa przekazania nowemu ministrowi spraw wewnętrznych dr. V. Seyss Inquartowi kontroli nad całą policją w państwie. Dotychczas służba bezpieczeństwa w Austrii stanowi odrębny dział, nie podlegający kompetencji ministra spraw wewnętrznych, lecz podporządkowany bezpośrednio kanclerzowi. Oddanie policji w ręce nowego ministra spraw wewnętrznych, o sympatiach narodowo-socjalistycznych, **stanowi według poglądów panujących w Wiedniu, a podkreślonych przez korespondenta „Times'a", koniec Austrii. Dlatego też to żądanie kanclerza Hitlera spotkało się w Austrii z silną opozycją.** Dziś sprawa ta zadecydowana zostanie przez gabinet austriacki, który musi udzielić niezwłocznie odpowiedzi. Kanclerz Hitler zastrzegł sobie bowiem, że pragnie otrzymać odpowiedź na swoje żądanie najpóźniej jutro.

Chociaż kanclerz Schuschnigg przyjął wczoraj posła włoskiego, w kołach rządowych zachowują milczenie, co do stanowiska Włoch wobec sytuacji, jaka wywiązała się po rozmowie kanclerza Schuschnigga z kanclerzem Hitlerem. Przypuszczają jednakże, iż Włochy mogły jedynie radzić, by Austria unikała impasu mogącego doprowadzić do komplikacyj międzynarodowych. W kołach monarchistycznych panuje depresja. Są one jednakże przekonane, iż Schuschnigg nie mógł uczynić ustępstw w sprawie restauracji. Korespondent Havasa twierdzi, iż ambasador niemiecki von Papen opuści ostatecznie swe stanowisko jeszcze wciągu bieżącego tygodnia.

Tajemnicze stanowisko Włoch

Wiedeń, 15. II. (PAT). Kanclerz Schuschnigg ma odbyć dzisiaj rozmowy z przywódcami Frontu patriotycznego. Według informacji korespondenta Havasa, w środę mogą zapaść decyzje w sprawie zmian w łonie rządu.

Sąd Okręgowy w Krakowie, Wydział IV Karny. Dnia 9. II. 1938 r. Sygn. IV Pr. 52/38. — Sąd Okręgowy, Wydział IV Karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie, wydał następujące postanowienie: 1) Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie, dnia 3 lutego 1938 r. konfiskatę czasopisma „Głos Narodu" Nr. 33 z daty 3. II. 1938 r. z powodu treści: 1) artykułu zamieszczonego na stronie 1 p. t. „Milionowa afera dewizowa w Krakowie", w całości zawierającego znamiona wyst. z art. 159 kk. II) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Głos Narodu" i w Dzienniku Urzędowym. III) Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony. — Protokolant: sekr. Czubin. — Przewodniczący Wydziału IV: Dr Krupiński. — Za zgodność kierownik sekretariatu: Piotr Pyzik.

Obrona o inż. Doboszyńskim i jego czynie

Lwów, 15. II. (Telef.) W poniedziałek wieczorem po przemówieniach prokuratorów zabrał głos jako pierwszy obrońca **adwokat dr Pieracki**. — Oświadczył on, iż p. p. prokuratorowie wygłosili dużo pięknych słów teoretycznie słusznych. **Sędziowie jednak jako czynnik obywatelski niewątpliwie będą patrzeć na sprawy jako ludzie z ludu pochodzący i jego głos reprezentujący.** Następnie obrońca podnosi, że urzędowa enuncjacja prezydium Krakowa stwierdza, iż **przemówienie inspektora Czarneckiego było nieprawdziwe.** Jednocześnie odczytuje artykuł „IKC", dotyczący roli b. inspektora okręgowego pracy Czarneckiego.

Obrońca oświadcza, że zdaje sobie sprawę z majestatu sali sądowej i wie, że nie jest na wiecu. Zapytajmy jednak z ręką na sercu, mówiąc o rzeczywistej rzeczywistości polskiej, **ilu ludzi jest w Polsce zadowolonych?**

Czy czyn Doboszyńskiego jest w Polsce czymś oderwanem? Czy nie mieliśmy po tym strajków chłopskich? Czy ciągle nie słyszymy wołania o prawo — dlaczego jest pół procent rządzących, a 99 i pół procent rządzonych.

W zakończeniu obrońca mówi: **Oskarżony Doboszyński nie szukał sławy — to gorące serce go poderwało i kazało mu zaprotestować przeciwko temu, co się tam działo. Panowie sędziowie pójdźcie za wzorem kolegów krakowskich i 12-tu głosami zaprzeczcie jego winie.**

Doboszyński nie uchylał się od odpowiedzialności

W 10-tym dniu procesu, w dalszym ciągu przemawiali obrońcy.

Adw. Pozowski na wstępie twierdzi, iż Doboszyński nie może uchodzić za człowieka, który uchyla się od odpowiedzialności, jak to mu zarzuca mowa prokuratora. Doboszyński mógł uchylić się od odpowiedzialności, gdyż był już po stronie czechosłowackiej, lecz dobrowolnie powrócił, by stanąć przed sądem i wyjaśnić swą sprawę. Doboszyński powiedział — mówi obrońca — że zrobił z siebie ofiarę, tak, jak nakazywały mu to jego wierzenia i jego polskie sumienie. Obrońca twierdzi dalej, iż tajemnicą życia polskiego jest, że

GDYBY DOBOSZYŃSKI BYŁ REBELIANTEM Z LEWICY, BYŁBY WOLNY, LECZ NARAZIŁ SIĘ ŻYDOSTWU.

Obrońca twierdzi dalej, że obraz sytuacji politycznej w pow. myślenickim i krakowskim przedstawia się o wiele w ciemniejszych barwach, niż w zeznaniach Doboszyńskiego. Następnie adw. Pozowski przeprowadza tezę przyjętą przez obronę, starając się wykazać, iż Doboszyński znalazł się w stanie wyższej konieczności, po czym omawia poszczególne czyny i przestępstwa Doboszyńskiego popełnione w czasie najścia na Myślenice. Kończąc, adw. Pozowski twierdzi, iż w Polsce **ścierają się dwie idee: narodowo-katolicka, oraz świata żydowskiego i zwolenników Marksa.**

Mowa adw. Stypułkowskiego

Adw. Stypułkowski w trzechgodzinnym przemówieniu przedstawił obraz rzeczywistości polskiej, **dzieląc ją na: rzeczywistość rzeczywistą i rzeczywistość urzędową, formalną.** Tej ostatniej hołduje administracja, a jej wyrazicielem w procesie był prok. Olszewski. Oskarżony widział rzeczywistość pierwszą, a przeciwstawiał się drugiej. Obrońca wykazywał sprzeczności w mowie oskarżycieli, opartej na prawdzie formalnej i policyjnej. Nie można było dopuścić do tego, **żeby**

POLSKIE JUTRO ZNALAZŁO SIĘ W RĘKACH BASSARÓW.

Odrzućcie wszystko z waszych drobnych spraw, wgłębijcie się w duszę oskarżonego — mówił obrońca, zwracając się do ławy przysięgłych — przeżyjcie wszystko, co przeżył on przed wyprawą, a wszystkimi głosami odpowiecie, jak w Krakowie:

nie

A gdy wydacie werdykt uniewinniający, **pójdziemy z Doboszyńskim na Kalwarię Zebrzydowską pomodlić się, by różne widma nie przesłaniały nam wizji Wielkiej Polski. Mowę swą zakończył obrońca odczytaniem modlitwy o Wielką Polskę.**

Po obr. Stypułkowskim replikował przez godzinę prok. Olszewski. Odpierając zarzuty postawione przez adw. Pierackiego. W sprawie zamiaru zniesienia sądów przysięgłych, prokurator powiedział: O ile ta instytucja ma być utrzymana, to **oby werdykt panów przysięgłych nie był ostatnim.** Omówiwszy zarzuty i argumenty zawarte we wszystkich mowach obrońców, prokurator w zakończeniu podniósł, że **sprawa Doboszyńskiego**

MA DUŻE ZNACZENIE DLA PAŃSTWA.

Po prok. Olszewskim replikował jeszcze prok. Olberek w półgodzinnym przemówieniu. Prokurator Olberek również odpierał argumenty obrony i apelował do ławy przysięgłych, by pamiętała, że wydaje wyrok w imieniu Rzplitej.

Zabrał jeszcze głos obrońca Pieracki, który w cięty sposób odpowiedział prok. Olszewskiemu i komunikując na marginesie sprawy b. członka Stron. Narodowego, kilkakrotnie karanego Kantarka, którego tak uparcie wygrywa przeciwko Stron. Narodowemu i Doboszyńskiemu prok. Olszewski, że

KANTAREK WSTĄPIŁ DO JEDNEJ Z ORGANIZACJI PRORZĄDOWYCH, GDZIE PRZYJĘTO GO Z OTWARTYMI RĘKAMI.

Inż. Doboszyński zrzekł się ostatniego słowa. Przewodniczący trybunału zapoznał ławę przysięgłych ze stroną prawną procesu, po czym o godz. 17-ej ława przysięgłych udała się na naradę.

—o—

Odpowiedź Ojca św. na życzenia P. Prezydenta

Warszawa, 15. II. (PAT) Jego Świątobliwość Ojciec św. Pius XI na życzenie przesłane mu przez Pana Prezydenta R. P. odpowiedział następującą depeszą:

„Życzenia, które Wasza Ekscelencja zechciała mi przesłać w imieniu swoim i szlachetnego narodu polskiego, są wyrazem przywiązania, które żywo odczuwamy i które jest nam szczególnie miłe.

Jesteśmy całym sercem szczęśliwi, ponawiając nasze życzenia i ojcowskie błogosławieństwa dla Polski i Jej Prezydenta".

12 robotnic ogarniętych szałem w fabryce

W radomskiej fabryce wyrobów tytoniowych uległo zbiorowemu szałowi 12 robotnic *wskutek przemęczenia*. Wśród okrzyków padły zemdlone. Wszystkie przewieziono do ambulatorium, a inspektor pracy stwierdził, że robotnice były przepracowane i obarczone pracą ponad ich fizyczne możliwości.

—x—

Z walk hiszpańskich

Salamanka, 15. II. (PAT). Komunikat kwatery głównej donosi: **W dniu wczorajszym zajęły oddziały powstańcze armii południowej ważne pozycje na odcinku Jaen w Andaluzji.**

Na froncie Teruelu zdobyły wojska powstańcze na lewym brzegu rzeki Alfambry magazyn amunicji rządowej.

Generał O. O. Jezuitów ustępuje?

Londyn, 15. II. Korespondent rzymski katolickiego tygodnika, „Universe" donosi, iż generał OO. Jezuitów, O. Ledóchowski, ma się usunąć z kierownictwa zakonem z powodu złego stanu zdrowia. — Z początkiem marca — pisze — ma się zebrać Rada Generalna zakonu dla dokonania wyboru nowego generała.

**O Ledóchowski ma 72 lata. Generałem zakonu został mając 48 lat. Od dłuższego czasu O. gen. Le-
ją do rezygnacji z wysokiego urzędu.
dóchowski doświadcza cierpień, które go skłania-**

Uw. red. „Gł. Nar." — Wiadomość powyższą podajemy na odpowiedzialność lodyńskiego pisma.

—o—

Zawieszenie „Dziennika Wileńskiego"

Warszawa, 15. II. (Telef.). „Goniec Warszawski" podaje w depeszy własnej z Wilna: **Przed paru dniami na łamach „Dziennika Wileńskiego" ukazał się felieton Stanisława Cywińskiego na temat książki Melchiora Wańkowicza. Autor oceny w pewnym ustępie wypowiedział się o niedawnej przeszłości w sposób, który w pewnych kołach wywołał wzburzenie. Skutkiem tego dra Cywińskiego ze strony jednego z przedstawicieli tych kół spotkała przykrość. W poniedziałek około godz. 9-ej do lokalu redakcji „Dziennika Wileńskiego" weszła grupa osób, która po zerwaniu przewodów telefonicznych zareagowała wobec będącego w lokalu redakcyjnym b. wicemarsz. Sejmu red. Zwierzyńskiego oraz radnego dra Federowicza, po czym opuściła lokal. W jakiś czas później został z polecenia prokuratora aresztowany red. Zwierzyński, jako wydawca „Dziennika Wileńskiego", a jednocześnie pismo zawieszono.**

—∾—

Komunikat oficjalny

Wilno, 15. II. (PAT). W dniu 14 bm. w godzinach wieczornych grupa oficerów z pułków odznaczonych na sztandarach orderem Virtuti Militari przybyła do lokalu „Dzienika Wileńskiego", do redaktora i wydawcy oraz autora artykułu p. t.: „C. O. P.", umieszczonego w „Dzienniku Wileńskim", w którym to artykule w formie zamaskowanej znieważono i zelżono marszałka Józefa Piłsudskiego. Przybyli czynnie znieważyli osoby, kierujące redakcją tego dziennika.

Powiadomiony o powyższym starosta grodzki w Wilnie niezwłocznie udał się na miejsce zajścia i ze względu na bezpieczeństwo publiczne zarządził opieczętowanie lokalu redakcji „Dziennika Wileńskiego".

Wobec wzburzenia licznie tam zgromadzonych oficerów starosta izolował osoby uprzednio znieważone.

W sprawie powyższego artykułu w „Dzienniku Wileńskim" prokurator Sądu Okręgowego przeprowadził dochodzenie i skierował akt oskarżenia do Sądu Okręgowego w Wilnie, a starosta grodzki wystąpił do sądu o zawieszenie czasopisma pod nazwą „Dziennik Wileński".

Zaburzenia w Abisynii?

Londyn, 15. II. Rozeszły się pogłoski, jakoby w Abisynii wybuchły zaburzenia.

Burzliwe posiedzenie Sejmu

Demonstracja Ukraińców przeciwko pos. Wojciechowskiemu

Warszawa, 15. II. (Telef.). Dzisiejsze posiedzenie Sejmu jest niejako fenomenem parlamentarnym, gdyż do dyskusji nad budżetem spraw wewn. zapisało się 57 posłów, czyli blisko 1/3 całej Izby. Na konferencji odbytej wspólnie zdołano skłonić kilku posłów do zrzeczenia się głosu, ale i tak liczba mówców wynosi niemal 50, wobec czego posiedzenie skończy się najwcześniej o świcie. — Przedpołudniowe obrady były bardzo ożywione, chwilami nawet burzliwe. Zaczęło się od wielkiej demonstracji Ukraińców przeciwko sprawozdawcy posłowi Wojciechowskiemu, który znaczną część swego przemówienia poświęcił znowu sprawie metropolity lwowskiego ks. Szeptyckiego oraz działalności politycznej Kościoła grecko-katolickiego w Polsce. Stwierdził on, że wszystkie swe zarzuty wysunięte w Komisji podtrzymuje w całości i dorzucił jeszcze szereg szczegółów opartych głównie na artykułach wybitnych starorusinów, m. in. seniora Inst. Stauropigii Ant. Guły. Przez cały czas przemówienia posła Wojciechowskiego posłowie ruscy

wznosili najróżniejsze okrzyki, bili pięściami w pulpity i t. d., natomiast posłowie polscy reagowali oklaskami na różne ustępy przemówienia.

Ks. Lubelski w obronie chłopów

Podniecenie panowało również w czasie przemówienia ks. posła Lubelskiego, który poruszył sprawę wydarzeń sierpniowych. Stwierdził on, że nie zadowalają go wyjaśnienia p. premiera, ani odpowiedź na interpelację, gdyż dotyczyły szczegółów a nie przyczyn smutnych wypadków. Faktem jest, że chłopi zorganizowani w Stron. Ludowym czują się prześladowani.

Ich postulaty stale się ignoruje. Chwycili się więc tej broni, jakiej chwytają się często robotnicy, a mianowicie strajku, który miał być manifestacją na rzecz ich słusznych żądań. Mówca przyznaje, że były ekscesy i potępia je, ale to, co nastąpiło przy likwidacji strajku i po nim, nie powinno się dziać w praworządnym państwie. Chłopi stanowią większość w Polsce i są przywiązani do swego kraju, toteż powinni być jego współgospodarzami.

NAJGORSZĄ RZECZĄ JEST TA STRASZNA PACYFIKACJA, KTÓRA NASTĄPIŁA PO STRAJKU, A KTÓRA DUŻO GROMAD ROZBIŁA.

Jeden z posłów ukraińskich przyznał mi — mówił ks. Lubelski — że pacyfikacja ta

BYŁA 100-KROTNIE GORSZA, NIŻ PACYFIKACJA W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ.

To ostatnie powiedzenie wywołało energiczne protesty niektórych posłów. Do żywego ubolewam — mówił dalej ks. poseł Lubelski — że przez te trupy i więzienia utrudniono konsolidację. Prostych policjantów nie potępiam, ale tych, co kazali strzelać, gdy nie zachodziła tego potrzeba. Ks. poseł Lubelski opisał ponadto obszernie rozpraszanie ludzi, wychodzących z kościoła w Łomży po poświęceniu sztandaru Stron. Narodowego.

Atak pos. Ducha na O. Z. N. i politykę rządu

Dalszym ciekawszym momentem dyskusji był ostry atak posła Ducha zarówno na OZN, jak i na całą politykę rządu. Organizacja — mówił — która w imię wysokiego celu państwowego ma jednoczyć naród, powinna się odbywać w ramach ustroju prawnego. Widzimy tymczasem, że organizacja ta

NIE JEST NAWET ZAREJESTROWANA,

że nie ma statutu, nie jest ani blokiem, ani partią. Nie wiemy w jakim charakterze brał udział w jej pracach aktywny wiceminister.

W stosunku do kogo nastawiony jest wysiłek aparatu rządowego: czy dla OZN, czy dla pozyskania popularności rządowi, czy dla jakiejś akcji, której nie znamy. Po tym dość długim czasie możemy zapytać dlaczego mimo wielkiego nakładu pracy tak małe są efekty. Wysiłek rządu zmierzał raczej do rozbicia stronnictw politycznych. Ale łatwiej jest spalić świątynię w Efezie, aniżeli ją odbudować. Na rozbiciu stronnictw stracił i rząd

A ZYSKAŁY TYLKO CZYNNIKI WYWROTOWE.

Nie mogę zrozumieć, dlaczego polityka rządu szła zawsze w kierunku popierania ugrupowań lewicowych a atakowania prawicowych i centrowych, które właśnie składają się z żywiołów czysto polskich. Demokracja jest dziś górą, ale robią ją dygnitarze z hrabiowskimi apetytami.

Popierają ją ludzie, którzy byli najgorszymi żandarmami systemu policyjnego. Czyż to nie jest dowód zakłamania, który powoduje dezorientację i rozbicie?

Bezrobocie wsi i miast potęguje ruch wywrotowy. Trzeba raz śmiałym pociągnięciem przeciąć wszystkie ruchy wywrotowe. Trzeba oderwać administrację od polityki, przestać rozbijać życie polityczne, korumpować obywateli funduszami dyspozycyjnymi, trzeba przywrócić samorząd.

Nie można bezkarnie poniewierać narodu.

Tu przerwał mówcy premier Składkowski słowami: Nikt tak nie gnębił narodu, jak pan gnębił Putka.

Tu wspomnienie działalności posła Ducha na stanowisku wicewojewody krakowskiego wywołało w całej Izbie ogólną wesołość.

Poseł Duch odpowiedział: Nikt nie został tak surowo ukarany za należyte wykonywanie obowiązków obrony państwa przed warcholstwem jak ja.

Dymisja Starzyńskiego i gen. Galicy

z przewodniczących sektorów O. Z. N.

Warszawa, 15. II. (Telef.). Szef Obozu Zjedn. Narodowego gen. Skwarczyński, wystosował do przewodniczących sektorów miejskiego i wiejskiego OZN prez. Starzyńskiego i gen. Galicy listy, w których dziękuje im za ofiarną pracę. Jest to grzeczna forma dymisji, która wynikła ze zniesienia sektorów miejskiego i wiejskiego w OZN. Dwa inne sektory: robotniczy i młodzieżowy, będą istniały nadal pod postacią odrębnych organizacyj, którymi są: Zjednoczenie Polskich Zw. Zawodowych i Służba Młodych. Gen. Skwarczyński wyjechał wczoraj do Poznania w sprawach organizacyjnych. Jeżeli chodzi o teren parlamentarny, to dopiero w piątek wyjaśni się sytuacja w prezydium Koła OZN. Na godz. 8.30 zwołano na ten dzień plenarne zebranie Koła Parl. OZN, celem dokonania wyborów uzupełniających zarządu. Chodzi tu nie tyle o osobę prezesa na miejsce posła Świdzińskiego, ale także o inne osoby. M. in., jak wiadomo, wystąpiła z OZN posłanka Prystorowa, która również zasiadała w zarządzie.

—x—

Holandia uznała podbój Abisynii

Haga, 15. II. (PAT). W kołach opozycyjnych bez zdziwienia przyjęto wiadomość, *że rząd holenderski postanowił wysłać do Rzymu nowego przedstawiciela dyplomatycz. Hubrechta, akredytując go przy „królu Włoch i cesarzu Abisynii"*. Wiadomość ta była oczekiwana i już ukazała się w pewnych organach prasy zagranicznej. W kołach politycznych uważają, iż decyzja rządu jest logicznym wynikiem stanowiska zajętego przez ministra spraw zagr. Podkreślają jednakże, iż ta nowa inicjatywa rządu holenderskiego *jest o wiele śmielsza od poprzedniej, która polegała na demarche u rządów państw północnych w celu skłonienia ich do zajęcia wspólnego stanowiska wobec Francji i Wielkiej Brytanii, aby nakłonić je do uznania podboju Abisynii.* Po niepowodzeniu z jakim rząd holenderski spotkał się ze swej strony zapadła decyzja *nieliczenia się ani z wielkimi mocarstwami ani z grupą państw z Oslo.* Rząd holenderski postanowił działać na własną rękę. W holenderskich kołach politycznych przywiązują duże znaczenie do posunięcia rządu, który po raz pierwszy od czasu powstania Ligi Narodów *występuje w zupełnym odosobnieniu w zagadnieniach międzynarodowych.*

B. starosta Krawczyk popełnił samobójstwo

Warszawa, 15. II. (Telef.). W szpitalu Dzieciątka Jezus zmarł dziś w nocy b. starosta w Świeciu na Pomorzu, Stanisław Krawczyk, który w poniedziałek popełnił samobójstwo, strzelając do siebie z rewolweru. B. starosta Krawczyk został skazany na 2 lata więzienia za nadużycia popełnione przezeń na stanowisku starosty. Wczoraj po uprawomocnieniu się wyroku drugiej instancji, do mieszkania b. starosty przybył policjant celem odprowadzenia go do więzienia. Krawczyk wydobył nagle rewolwer z kieszeni i strzelił sobie w skroń.

Posądzanie Z. N. P. o komunizm nie jest przestępstwem

Warszawa, 15. II. (Tel.). Z Wilna donoszą, że sąd w Smorgoniach rozpatrywał sprawę członka Stron. Nar. Witolda Surowca, oskarżonego przez Zw. Nauczycielstwa Polskiego o szerzenie wiadomości, *iż ZNP jest podminowany komunizmem.* Sąd uniewinnił Surowca i podał w motywach wyroku, *iż wysoce obciążający ZNP zarzut podniósł w swojej mowie premier gen. Składkowski, a Surowiec powtórzył tylko jego słowa.*

Stronnictwo Lud. nie rozmawia z O. Z. N.

Warszawa, 15 II. (Telef.). Prezes Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego p. Rataj oświadczył przedstawicielowi Polskiej Agencji Agrarnej, że wiadomości prasowe dotyczące rozmów jakie rzekomo mają być prowadzone przez Stronictwo Ludowe z O. Z. N. a zwłaszcza wiadomości jakoby p. Rataj miał rozmawiać z p. Miedzińskim są pozbawione wszelkich podstaw. Z p. wicemarsz. Miedzińskim p. prezes Rataj nie miał i nie ma żadnego kontaktu ani bezpośredniego, ani pośredniego.

Prof. Kot otrzyma katedrę

Warszawa, 15 II. (Telef.). Wśród pewnych kół w stolicy krążą pogłoski, że prof. Kot otrzyma z powrotem katedrę, jednak nie w Krakowie, lecz w Warszawie.

—o—o—o—

Ostra reglamentacja produkcji rolniczej w Ameryce

Waszyngton, 15. II. (PAT). Izba reprezentantów uchwaliła ustawę *o obowiazkowej kontroli nad produkcją zboża, kukurudzy, bawełny, ryżu i tytoniu.* Ustawa ta jest bardzo radykalna. Wszyscy farmerzy podlegający jej *będą zmuszeni zastosować się do decyzyj komitetów regionalnych, które będą określały ilość produktów jaką można będzie sprzedać, lub też przestrzeń podlegającą uprawie.* Minister rolnictwa staje się w ten sposób prawie, że dyktatorem w podległej mu dziedzinie, *ponieważ on właśnie będzie decydował corocznie ile w każdym Stanie można będzie wypuścić na rynek wymienionych produktów.* Lokalne komitety farmerów będą zajmowały się jedynie podziałem regionalnym

Hitler w Berlinie

Berlin, 15. II. (PAT). Kanclerz Hitler powrócił dziś z rana z Berchtesgaden do Berlina i będzie obecny na dorocznym obiedzie dla korpusu dyplomatycznego, który wydaje dziś minister spraw zagranicznych v. Ribbentrop.

Kronika telegraficzna

ATENY — W dniu 25 lutego rozpoczną się w Ankarze obrady bloku bałkańskiego.

BUENOS AIRES — Utworzono tu nowy rząd, pod przewodnictwem Ortiza. Ministrem spraw zagranicznych został Jose Maria Cantillo, dotychczasowy ambasador Argentyny w Rzymie.

WASZYNGTON — Zmarł wiceadmirał Gary Grayson, wybitny amerykański lekarz przewodniczący amerykańskiego Czerwonego Krzyża.

ANTWERPIA — Wczoraj wieczorem doszło do starcia między studentami a policją. Po obu stronach jest kilku rannych.

Wiadomości z kraju

Opieczętowanie redakcji „Dziennika Wileńskiego“

W poniedziałek na polecenie prokuratora w Wilnie został opieczętowany lokal redakcji „Dziennika Wileńskiego“. Równocześnie aresztowano wydawcę tego pisma *b. posła Al. Zwierzyńskiego.* — W sprawie tej ma się ukazać oficjalny komunikat.

Wyrok na 9 bandytów w Białej

W ciągu trzech dni w Białej toczył się proces przeciw 9 członkom bandy, która przez dłuższy czas była postrachem Bielska, Białej i okolicy. Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych trybunał wydał wyrok *zasądzający 9 członków bandy za łączną karę 64 lat więzienia.* Skazani zgłosili natychmiast apelację.

Kobieta o 30 nazwiskach

Policji wileńskiej udało się przytrzymać w jednym z hoteli niebezpieczną złodziejkę i oszustkę, Annę Dąbrowską vel Synuciównę vel Cecylię Hermanowiczównę. Kobieta ta grasowała po całej Polsce i jest poszukiwana przez policję Torunia, Lwowa, Poznania i Warszawy. Poddana badaniom stwierdziła, iż posługiwała się ona 30 nazwiskami. — *Dokonała ona wielu kradzieży i oszustw,* przy czym w każdym z miast, gdzie grasowała, posiadała własne mieszkanie i przyjaciół złodziei. Kilku z nich ułatwiła ucieczkę z więzienia.

Kielce

WALNE ZEBRANIE SOKOŁA W KIELCACH. — W niedzielę 13 bm. w lokalu Gniazda kieleckiego Tow. Gimn. Sokół, odbyło się walne doroczne zgromadzenie członków na którym przyjęto sprawozdanie za 1937 r. i udzielono zarządowi absolutorium po czym dokonano uzupełniających wyborów do zarządu, komisji rewizyjnej i sądu honorowego. W wolnych wnioskach uchwalono powołać do życia komitet budowy nowej Sokolni w Kielcach, na który to cel złożył pierwszą ofiarę w kwocie 100 zł. Dh Andrzej Szostak.

ZARAZA W TRUSKOLASACH. Władze administracyjne uznały wieś Truskolasy za zapowietrzoną przez pryszczycę i wydały szereg nadzwyczajnych zarządzeń. W zagrodzie Majchrzaka zostało zarażone bydło, które po dokładnym zbadania zniszczono. Wieś Truskolasy obsadzono policją, która nikogo nie wpuszcza, ani nie wypuszcza ze wsi. Kościół parafialny zamknięto na okres 21 dni; jak również zamknięto na tenże czas szkołę powszechną. Majchrzak otrzyma od Skarbu Państwa odszkodowanie w wys. 900 zł. za zniszczone bydło. Władze zwracają uwagę na mleko i przetwory mleczne, które mogą być spożywane tylko po przegotowaniu. Pilnują też, aby ludność przestrzegała zasady higieny; myła ręce unikała zetknięcia się ze skażonym materiałem.

GENERAŁ KWAŚNIEWSKI W KIELCACH. — W związku z 18 rocznią odzyskania morza kielecki oddział L. M. i K. przeprowadził dwudniową propagandę na rzecz idei morskiej. Do Kielc przybył prezes Zarządu głównego L. M. i K. gen. Kwaśniewski. W sali Teatru Polskiego odbył się kurs dla działaczy i instruktorów L. M. i K. Wieczorem w salonach domu W. F. i P. W. odbył się reprezentacyjny „Bal Morski“. W niedzielę 13 bm. w Katedrze kieleckiej Ks. Biskup Sufragan Sonik odprawił uroczyste nabożeństwo z racji 18 rocznicy odzyskania morza. Miasto było udekorowane flagami narodowymi. Uroczystości odbywały się pod hasłami „Budujmy ścigacz ziemi kielecko-radomskiej pod nazwą „Kielczanin“, oraz żądajmy kolonij dla Polski“.

ROZSTRÓJ NERWOWY PRZYCZYNĄ SAMOBÓJSTWA. Dnia 11 bm. popełnił samobójstwo przez powieszenie się Brunecki Al. st. asystent Urzędu Pocztowego w Suchedniowie. Przyczyna — rozstrój nerwowy.

NAPAD NA DRODZE. Dnia 7 bm. na drodze we wsi Michałówka pow. olkuskiego, W. Trulka i Wł. Żratek zatrzymali powracających z wesela furmanką J. Białasa i jego ojca, przy czym Trulka uderzył pałką w głowę Białasa, po czym obaj ściągnęli go na ziemię i pobili kijami. W. Białas doznał strzaskania kości lewej stopy i ma pobitą głowę.

Lwów

POGRZEB Ś. P. PROF. TWARDOWSKIEGO. Wczoraj przedpołudniem odbył się pogrzeb śp. prof. dr Kazimierza Twardowskiego. Kondukt pogrzebowy wyruszył z domu żałoby, przed którym przemówili w imieniu uniwersytetu rektor dr Bulanda, imieniem Pol. Akad. Um. i Tow. Naukowego we Lwowie prof. dr Hirschler. W imieniu wydziałów humanistycznego i matematyczno-przyr. U. J. K. pożegnał Zmarłego przed gmachem Uniwersytetu prof. dr Czerny. Następnie żałobny orszak przeszedł ulicami śródmieścia na cmentarz Łyczakowski, gdzie nad otwartą mogiłą wielkiego uczonego, przemawiali imieniem Uniw. Jag. i krakowskiego T-wa Filozoficznego prof. Zawirski, imieniem T-wa Naucz. Szkół Średn. i Wyższych prof. Szczerbański, imieniem Uniw. Stefana Batorego i Wileńskiego T-wa Filozoficznego prof. Czeżowski, imieniem Polsk. T-wa Filozoficznego prof. Ingarden, oraz w końcu imieniem Uniw. J. Piłsudskiego, Kasy Mianowskiego i uczniów śp. Zmarłego prof. Kotarbiński.

CHCIAŁ OTRUĆ ŻONĘ GAZEM. Niejaki Maks. Petrow, właściciel sklepu przy ul. Sierpowej 2, w ciągu 2 lat pochował dwie żony, a ostatnio ożenił się z trzecią. W krótkim czasie po ślubie Petrow powziął zbrodniczy zamiar pozbycia się trzeciej żony przez zatrucie jej gazem świetlnym i w tym celu najpierw ubezpieczył ją na 20.000 zł. Przez przeciąg pięciu miesięcy wpłacał regularnie wkładki ubezpieczeniowe. Ubiegłej soboty późnym wieczorem podał on żonie szklankę herbaty, do której niepostrzeżenie wlał kilka kropel jakiegoś środka nasennego. Gdy niebawem żona zasnęła Petrow otwarł kurek gazowy i wydalił się do miasta. Zbrodniczy plan nie powiódł się, gdyż żona poczuwszy gaz wyskoczyła przez okno i zaalarmowała policję, która aresztowała niedoszłego zbrodniarza.

Rocznica papieska

16 rocznica rządów Ojca św. Piusa XI była obchodzona bardzo uroczyście w całej Polsce.

W Łodzi sumę pontyfikalną w katedrze celebrował ks. Biskup Wł. Jasiński, ordynariusz diecezji łódzkiej. Pienia religijne wykonał chór alumnów Seminarium Duchownego pod batutą prof. Ullasa. Wskutek rozporządzenia ks. Biskupa Jasińskiego w niedzielę dnia 13 bm. we wszystkich kościołach diecezji łódzkiej odprawione były uroczyste nabożeństwa w intencji Ojca św. Tego też dnia w Domu Katolickim odbyła się akademia reprezentacyjna. Podobne akademie urządzono we wszystkich parafiach m. Łodzi.

W Kielcach we wszystkich kościołach odprawione zostały nabożeństwa w intencji Ojca św. Oddział A. K. zorganizował uroczystą akademię w swoim lokalu. Akademię papieską urządziło również Seminarium Duchowne. Na obie akademie przybył ks. Biskup Fr. Sonik.

W Ropczycach ks. Rogoż odprawił Mszę św., na którą przybyli przedstawiciele władz, urzędów, organizacje ze sztandarami oraz wszystkie oddziały A. K. Kazanie wygłosił ks. prałat dr. Rec z Tarnowa. Akademię urządzono w Domu Katolickim. Przemawiał naczelnik sądu Maślak, a następnie ks. prałat Rogoż. Na dalszą część programu złożyły się produkcje muzyczne rejenta dra Srokowskiego oraz chóralne, którymi dyrygował p. Bekus.

W Krzeszowicach w czasie sumy celebrowanej przez Ks. proboszcza Morajkę, na którą przybyły organizacje katolickie — przedstawiciele władz miejscowych i szkół — okolicznościowe kazanie wypowiedział ks. dr. Wł. Vrana. Po sumie urządziła Parafialna A. K. w Domu Katolickim uroczystą akademię. — Zagaił ją prezes insp. K. Moos, rzeczowy referat o papiestwie wygłosił inż. I. Pieniążek, mieszany chór przy współudziale „Sokoła“ odśpiewał odpowiednie kantaty a poszczególne organizacje młodzieżowe: Aniołów Str., Dzieci Marii, K. S. M. żeńskie i K. S. M. młodzieńców wystąpiły z pełnymi nastroju deklamacjami. Hymnem „My chcemy Boga“ zakończono imprezę katolickich uczuć dla Ojca św. Godzi się zaznaczyć, że piękna gotycka świątynia krzeszowicka ufundowana w roku 1844 przez hr. Potockich — po dokonanym ofiarnością parafian odmalowaniu w odcieniach kości słoniowej z odpowiednimi bogatymi złoceniami kapiteli — i umieszczeniu dwóch witraży, sprawia pełne artystycznego smaku wrażenie i podnosi ducha religijnego. Projektował prof. Julian Krupski z Krzeszowic witraże wykonał zakład M. Romańczyka w Krakowie ul. św. Jana.

W Mogilanach odbyło się w kościele parafialnym uroczyste nabożeństwo. — Po południu zgromadziły się liczne zastępy wiernych i członków organizacji katolickich w sali parafialnej na uroczystą akademię papieską. — Na program złożyły się śpiewy, deklamacje i odczyt p. t.: „Pontyfikat Papieża Piusa XI“, który wygłosił Dr Adam Vetulani, prof. U. J. Odśpiewaniem pieśni „Weź w swą opiekę nasz Kościół“, zakończono podniosłą uroczystość.

Nowy prezes Naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej

Na mocy uchwały Episkopatu Polski Ks. Kardynał Prymas Hlond mianował dnia 11 lutego br. na przeciąg 3 lat prezesem Naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej p. mecenasa Kazimierza Dziembowskiego, dotychczasowego prezesa Katolickiego Stowarzyszenia Mężów w Poznaniu.

P. Kazimierz Dziembowski urodził się dnia 29 marca 1888 r. w Poznaniu. Uczęszczał do gimnazjum Marii Magdaleny w Poznaniu, a następnie studiował prawo i ekonomię na uniwersytetach w Berlinie i Kilonii. Po złożeniu egzaminu referendarskiego w roku 1911 — jest referendarzem przy Sądach w Berlinie, a w roku 1918 składa egzamin asesorski.

Od 29 grudnia 1918 roku pracuje w komisariacie Naczelnej Rady Ludowej a następnie w Ministerstwie b. Dzielnicy pruskiej nad organizacją administracji i sądownictwa. Od roku 1923 zapisany jest na liście adwokatów w Poznaniu. — Od 10 września 1934 roku stanął na czele Katolickiego Stowarzyszenia Mężów w Poznaniu, jako jego prezes, które to stanowisko piastował aż do obecnej nominacji. (KAP).

——oOo——

Nie wolno pracować w niedziele

Powstała kwestia czy praca w niedzielę w piekarni dokonywana przez członków rodziny, a nie przez najemnych robotników, jest wykroczeniem. Sąd Najwyższy stanął na stanowisku, że zakaz pracy w niedzielę nie ma wyłącznie na celu ochrony pracowników przed wyzyskiem, lecz ma na celu podniesienie powagi dni świątecznych. Obojętne jest więc kto pracuje, gdyż w każdym razie zachodzi wykroczenie.

* * *

Sąd Najwyższy wydał ostatnio następujące orzeczenie w sprawie przedterminowego rozwiązania umowy o pracę. 1) Utrata zaufania do pracownika bez uzasadnienia powodów nie uprawnia pracodawcę do natychmiastowego rozwiązania umowy bez wypowiedzenia. 2) Jeżeli pracodawca wiedział o postępowaniu pracownika i na nie się zgodził, nie ma prawa do natychmiastowego rozwiązywania umowy. 3) Nie jest konieczne aby naruszenie obowiązków było rozmyślne lub przynosiło szkodę pracodawcy.

Zamiecie śnieżne i zadymki

Z całego kraju nadchodzą wiadomości o obfitych opadach śnieżnych oraz o śnieżycach, które utrudniają komunikację.

We Lwowie i okolicy padał ostatnio gęsty śnieg, który w mieście stworzył warstwę, dochodzącą do pół metra, a na peryferiach powyżej metra śniegu. Ponieważ zwały śniegu zatarasowały wszystkie tory tramwajowe, wyjechały na miasto tylko pojedyncze wozy tramwajowe bez przyczepek. W wielu miejscach przejścia z jednej strony ulicy na drugą są wysoce utrudnione, a niejednokrotnie nawet niemożliwe. **Zaspy śnieżne zatarasowały wszystkie drogi podmiejskie** i spowodowały, że w poniedziałek nie przybyli do miasta na targ wieśniacy, skutkiem czego dawał się nawet zauważyć brak niektórych produktów. Mimo zasp, pociągi kursują normalnie.

Na **drogach woj. łódzkiego,** ostatnie niezwykle silne opady śnieżne spowodowały znaczne utrudnienia w komunikacji. Pociągi na linii Kutno—Kalisz kursowały w ciągu ostatnich 2 dni z opóźnieniem. Na niektórych odcinkach zaszła **konieczność użycia pługów śnieżnych** dla oczyszczenia nawierzchni i umożliwienia komunikacji autobusowej, która również w wielu wypadkach odbywała się nieregularnie.

W Kieleczyźnie nastąpił nawrót zimy. W ciągu ubiegłej niedzieli i w poniedziałek, przy temperaturze —3 st. padł bardzo obfity śnieg, wytwarzając ponownie w Górach Świętokrzyskich idealne warunki narciarskie. We wtorek od rana **szalała zameć śnieżna i zadymka.** Na drogach utworzyły się zaspy dochodzące do 1,5 m wysokości, które utrudniają szeroko rozgałęzioną w woj. kieleckim komunikację samochodową, powodując znaczne opóźnienia na szlakach dalekobieżnych.

W powiecie olkuskim, wskutek obfitych opadów śnieżnych oraz zawiei, potworzyły się na drogach zaspy, uniemożliwiające w niektórych miejscach komunikację autobusową. W dniu 14 b. m. wstrzymano ruch z tego powodu na linii Olkusz—Ogrodzieniec, Pilica—Ogrodzieniec i Pilica—Żarnowiec. Na pozostałych liniach komunikacja odbywa się z opóźnieniami.

W powiecie limanowskim spadł obfity śnieg, którego warstwa sięga 50 cm, a w górach 1 m. Obecnie w dalszym ciągu pada na Podhalu śnieg, w związku z czym spodziewać się należy doskonałych warunków narciarskich.

W Kalifornii powódź

Trwający od dłuższego czasu orkan, połączony z burzami śnieżnymi i deszczem, spowodował w północnej Kalifornii wylew wszystkich rzek. Skutkiem przerwania tamy na Sacramento zostało zalanych wodą przeszło 25 tysięcy akrów obszaru, zamieszkałego przeważnie przez ludność rolniczą. Tysiące osób zostały pozbawione dachu nad głową. W okolicy miejscowości San Jose **uległo zniszczeniu przeszło 40 tysięcy drzew owocowych.** Znaczne spustoszenia wyrządziła również powódź w północnym Michiganie.

——x——

Z szerokiego świata

Zgon byłej wychowawczyni Piusa XI

W mieszkaniu swoim w Mieście Watykańskim zmarła w ubiegłą sobotę w b. podeszłym wieku, **Teodolinda Banfi, była wychowawczyni małego Achilesa Ratti, obecnie Ojca św. Piusa XI.** Od dzieciństwa należąc do służby domowej Rattich, wielkie miała przywiązanie dla całej rodziny, zwłaszcza do dzisiejszego Papieża i Jego matki, której towarzyszyła aż do ostatnich chwil jej życia. — Pius XI po wyborze swym na Papieża oddał jej dozór nad służbą osobistą, podobnie jak to czynił, gdy był bibliotekarzem a następnie arcybiskupem Mediolanu. Gdy w 1926 Papież do usług swych osobistych powołał tercjarzy franciszkańskich z Akwizgranu, starej Banfi wyznaczył dożywotnią emeryturę i oddał do jej dyspozycji mieszkanko w Watykanie. **Niedomagającą od kilku już miesięcy Banfi leczył przyboczny lekarz papieski prof. Milani,** prywatni zaś sekretarze Ojca św. bardzo często ją odwiedzali przynosząc od Niego staruszce pozdrowienia, słowa pociechy i błogosławieństwa.

———o———

KONSEKRACJA NIEMIECKIEGO BISKUPA POLOWEGO. Uroczysta konsekracja niemieckiego biskupa polowego mgra Fr. Rarkowskiego odbędzie się w nadchodzącą niedzielę 20 lutego w kościele garnizonowym w Berlinie. Konsekracji dokona nuncjusz apostolski w Niemczech, arcybiskup Orsenigo. Współkonsekratorami będą księżabiskupi Preysing z Berlina i Galen z Monastyru.

RATYFIKACJA PRZEZ RZĄD ŁOTEWSKI DODATKOWEJ UMOWY DO KONKORDATU. Zmiany i uzupełnienie konkordatu między Łotwą a Stolicą Apostolską, podpisane dnia 25 stycznia b. r. w Rzymie przez kardynała Pacelliego i ministra Muntersa, dnia 11 b. m. na Radzie Ministrów zostały zatwierdzone. Wkrótce ma nastąpić wymiana dokumentów ratyfikacyjnych między Łotwą i Stolicą Świętą.

W ERFURCIE Z WIĘZIENIA ZBIEGŁO, wyłamawszy kraty okienne, 4-ch ciężkich przestępców, skazanych na śmierć. W pościgu udział biorą obok żandarmerii S. S. S. A., straż ogniowa, dwie kompanie wojska i policja. Zbiegłych dotychczas nie ujęto.

ZNACZENIE KARLSBADU UPADA. W prasie czeskiej pojawiły się alarmujące doniesienia, konstatujące upadające z roku na rok znaczenie uzdrowiska karlsbadzkiego i coraz cięższą sytuację przemysłu hotelarskiego w tym uzdrowisku. M. in. pod zarządem przymusowym znajduje się przeszło 200 znanych domów kuracyjnych, hoteli i pensjonatów. W roku 1937 na terenie Karlsbadu przeprowadzono około 12.000 egzekucyj.

DROŻYZNA W CZECHOSŁOWACJI. W ostatnich tygodniach zaznaczył się w Czechosłowacji gwałtowny wzrost cen na artykuły pierwszej potrzeby, zwłaszcza wzrosły ceny artykułów żywnościowych. W ciągu r. 1937—38 wzrost cen artykułów żywnościowych wynosił 25—30 proc. Z drugiej strony w tym samym okresie nastąpiło nawet pewne zmniejszenie zarobków robotniczych, wynoszące 5—10 procent.

„PSYCHOZA HABSBURSKA“ W WIEDNIU. Prasa donosi z Wiednia o następującym wypadku, który świadczyć ma o „psychozie habsburskiej“. Aktor nazwiskiem Jordan, ucharakteryzowany jako arcyksiążę Rudolf, jechał taksówką na przedstawienie. Na pewnym skrzyżowaniu zatrzymał go policjant, sądząc, że ma przed sobą arcyks. Otto Habsburga, który potajemnie przybył do Austrii. Aktora po wylegitymowaniu się zwolniono.

W JEDNYM Z DOMÓW W OLIWIE NASTĄPIŁ WYBUCH GAZU ŚWIETLNEGO, przy czym jedna osoba została zabita, a jedna ciężko ranna. Wnętrze domu uległo zupełnemu zniszczeniu.

HRABIA WŁOSKI POZZO DI BORGO, MIESZKAJĄCY W SANTAFE, ZAMORDOWAŁ SWĄ ŻONĘ, CÓRKĘ I SŁUŻĄCĄ, ciężko ranił swą siostrzenicę, a następnie popełnił samobójstwo. Prasa argentyńska twierdzi, iż przyczyną zbrodni i samobójstwa były niepowodzenia finansowe Pozzo di Borgo. Dzienniki dodają, iż był on bliskim kuzynem hrabiego Pozzo di Borgo, wmieszanego we Francji w aferę Csara.

Nowiny katolickie

AKCJA KATOLICKA W ANGLII.

Kierownictwo „Akcji Katol.“ w Anglii ogłosiło szczegółowy program swej pracy na rok 1938, zaaprobowany przez kard. Pizzardo... „A. K.“ w Anglii oparta jest o system **„rad parafialnych“**, na czele których stoją „rady diecezjalne“, kierowane przez **„Radę Narodową A. K.“. Rady i komitety składają się wyłącznie z ludzi świeckich; księża zaś wchodzą tylko jako „asystenci kościelni“.** „Rada Narodowa“ otrzymuje bezpośrednie instrukcje od Komitetu Wykonawczego biskupów, który stanowi 4 biskupów z arcyb. Westminsteru, kard. Hinsley, na czele.

Program A. K. angielskiej na rok 1938 przewiduje pracę oświatową nad trzema problemami: **1) utrzymaniem wiary (wobec indyferentyzmu i bezbożnictwa), — 2) pojęcie „Królestwa Chrystusowego“, — 3) rozwiązanie zagadnienia przebudowy ustroju według encyklik papieskich.**

Program ten, opracowany przez konferencję Episkopatu we wrześniu 1937 r., został zatwierdzony ostatnio przez kard. Pizzardo.

POZDROWIENIE ANIELSKIE W 150 JĘZYKACH.

Na górze Rafat, oddalonej 25 kilometrów od Jerozolimy, przystąpiono do budowy kościoła poświęconego Najśw. Marii Pannie. Na murze będzie wypisane Pozdrowienie Anielskie w 150 językach.

Sowiety wysyłają olbrzymie ilości złota do Ameryki

Statek sowiecki „Kooperacja“ przybył do Londynu i wyładował w Tilbury **złoto w sztabach wartości dwóch milionów funtów szterlingów.** Uzbrojona policja pilnowała wszystkich wejść do doku, w którym odbywało się wyładowywanie złota, wysłanego natychmiast na wielkiej ciężarówce do Banku Angielskiego, gdzie je chwilowo zdeponowano. Ciężarówka strzeżona również przez uzbrojonych policjantów, ochraniana była ponadto przez patrole policyjne na motocyklach.

Jest to **pierwszy większy ładunek złota sowieckiego, jaki przybył w tym roku do Londynu.** Wątpliwe jednak, aby złoto to znalazło się na tamtejszym rynku. Prawdopodobnie ulegnie ono reeksportowi **do Ameryki.** Ostatni większy ładunek złota sowieckiego przybył do Londynu w pierwszych dniach czerwca ub. roku. **Ogółem od 1-go kwietnia do czerwca 1937 r. przywieziono do Londynu złota sowieckiego na sumę 30 miln. funtów szterlingów, ale całe to złoto było reeksportowane do Ameryki.**

Proces 130 komunistów na Węgrzech

W Szegedynie rozpoczął się wielki proces przeciw komunistom. Proces skierowany jest przeciwko 130 oskarżonym o zamiar dokonania przewrotu państwowego i społecznego. Sąd zamierza przesłuchać 1250 świadków. Pierwszy dzień rozprawy upłynął na przesłuchaniu przywódcy spisku komunistycznego, przy czym ustalono, **że od 3-ch lat utrzymywał on ścisłe stosunki z Moskwą.** Pieniądze i dyspozycje z Moskwy szły za pośrednictwem agentów sowieckich, przebywających w Czechosłowacji. Podziemna praca spiskowców rozgałęziona była głównie w okręgu Cissy i poczęła wydawać rezultaty w chwili, gdy policji udało się wpaść na trop organizacji. Proces potrwa prawdopodobnie kilka tygodni.

Młodzież przeciw przedstawieniu wolnomyślicieli w Antwerpii

W poniedziałek wieczorem w pobliżu teatru w Antwerpii doszło do zajść, które zamieniły się w bójkę zmuszającą policję do interwencji. Przyczyną tych zajść było **przedstawienie teatralne, zorganizowane przez stowarzyszenie wolnomyślicieli.** Sztuka, którą zapowiedziano na afiszach nie miała być zresztą grana, z powodu zakazu władz, ale organizatorzy przedstawienia zamierzali ją zastąpić przez inną sztukę. Manifestanci, wśród których było wielu studentów, przybyłych z innych miast usiłowali zbliżyć się do teatru, zostali jednakże odepchnięci przez policję. Wobec stanowiska zajętego przez tłum, który zaczął atakować policję — **policjanci byli zmuszeni do użycia szabel. Tłum rzucił się do ucieczki. Kilku studentów doznało ciężkich obrażeń cielesnych, kilku tłum stratował.** Wkrótce potem jednakże manifestanci zgromadzili się ponownie usiłując jeszcze raz przedostać się do teatru. **Policjanci dali kilka strzałów rewolwerowych w powietrze,** co wywołało ponowną panikę wśród tłumu, który się rozproszył. Wokoło teatru wzmocniono posterunki policyjne. Zajścia już więcej nie powtórzyły się.

——x——

Pasażerowie wywrócili statek

W porcie Sidney wydarzyła się katastrofa statku. Nie ulega wątpliwości, że winę za katastrofę ponoszą sami pasażerowie statku. Z okazji 150-lecia założenia miasta Sidney, do portu zawinął krążownik amerykański „Louisville“. Na niewielkim statku wycieczkowym znajdowało się 175 osób, które odbywały objazd wybrzeża. W chwili, gdy statek przepływał koło krążownika amerykańskiego, uczestnicy wycieczki, aby się lepiej przyjrzeć okrętowi, zgromadzili się na jednej burcie. **Statek stracił** równowagę i pogrążył się w wodzie. W chwili katastrofy pewna liczba pasażerów przebywała w kabinach. W akcji ratowniczej brali udział członkowie załogi krążownika „Louisville“ oraz policja nadbrzeżna. Pasażerów zamkniętych w kabinach wycigano przez okna, które zostały rozbite. **Liczba ofiar wynosi 29 osób, które zatonęły.** Ciała 17-tu z nich nie zdołano jeszcze odnaleźć.

———o———

Komornik Sądu Grodzkiego, rewiru VI.
w Krakowie, ulica Starowiślna Nr. 15.
Sygnatura: VI. Km. 1287/37.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru VI. Józef Maczek, mający kancelarię w Krakowie, ul. Starowiślna Nr. 15, na podstawie art. 676 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 21 marca 1938 r. o godz. 9 w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna L. 13, sala Nr. 35, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika: Masy spadkowej po śp. Ludwiku Midowiczu do rąk zdeklarowanego spadkobiercy Ludwika Antoniego Mieczysława Midowicza, nieruchomości obj. lwh. 141 ks gr. gm. kat. Kraków, Dz. III., położonej w Krakowie, przy ul. Wygoda Nr. 7, a stanowiącej 1 parc. bud. Lkat 239, na której stoi dom murowany 2 piętrowy i 2 piętrowa oficyna. — Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Urzędzie Ksiąg Gruntowych przy Sądzie Okręgowym w Krakowie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 80.000, cena zaś wywołania wynosi zł 60.000. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 8.000.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna Nr. 13, sala Nr. 35.

Dnia 5 lutego 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
Józef Maczek.

Kto zwycięży w wojnie hiszpańskiej

Rokowania Anglii z Włochami

W Barcelonie miało dojść ostatnio do poważnych manifestacji ludności przeciwko czerwonemu rządowi. Ludność stolicy Katalonii przygnębiona jest nie tylko nalotem aeroplanów powstańczych, atakujących Barcelonę jako siedzibę czerwonych rządów Hiszpanii, ale również niedostatkami aprowizacyjnymi, a największej brakiem wiary w obiecywane zwycięstwo nad gen. Franco. Bitwa pod Teruelem, przygotowana przez czerwonych bardzo starannie i rozpoczęta gwałtownym atakiem w połowie grudnia ubiegłego roku, dała czerwonym tylko bardzo krótki, przejściowy sukces. Dalsze tygodnie wykazały, że **obie strony posiadają być może te same siły, jednak duch inicjatywy, przewaga myśli strategicznej i**

wola zwycięstwa jest po stronie narodowców hiszpańskich.

Wykazały to niedawne zdobycze wojsk narodowych nad rzeką Alfambra, na północ od Teruelu. Wojska gen. Franco posuwają się w rejonie, gdzie odniosły ostatnio poważniejsze sukcesy, wciąż naprzód, w mozolnych i uciążliwych walkach zdobywają ustawicznie nowe tereny. Kto wie, czy walki pod Teruelem nie będą miały rozstrzygającego znaczenia w wojnie hiszpańskiej.

Dotychczasowe sukcesy pod Teruelem znowu spowodowały rozdźwięki między dowódcami i komisarzami politycznymi armii czerwonej hiszpańskiej a dowódcami brygady międzynarodowej. Każdy dalszy sukces powstańczy powiększać będzie nieporozumienia i osłabiać siły czerwonych.

Przed rozpoczęciem bitwy pod Teruelem rozchodziły się wieści, że obie strony w Hiszpanii skłonne są do rozmów, które by położyły kres walkom. Doniesienia te okazały się całkowicie mylnymi. Chwilowe osłabienie natężenia walk na frontach hiszpańskich było spowodowane obustronnymi przygotowaniami do stanowczego uderzenia. Znawcy Hiszpanii i temperamentu Hiszpanów sceptycznie zapatrują się na możliwości dojścia do porozumienia między obu stronami przy zielonym stoliku układów. Dobitne potwierdzenie tej opinii znajdujemy w oświadczeniu osławionej Passionarii, przytoczonym na łamach katolickiego dziennika paryskiego „La Croix“. Dziennik ten kreśli obraz obecnego życia w Madrycie, napisany na podstawie rozmowy z F. Schlayerem, Niemcem, b. dyplomatą norweskim, który spędził w Hiszpanii lat kilkadziesiąt, Konsul Schlayer pełniąc swe obowiązki, które polegały w czasie obecnej wojny głównie na zabiegach o ratowanie ludzi zagrożonych utratą życia od kul plutonów egzekucyjnych, był również w biurze partii komunistycznej w Barcelonie, tam zetknął się z Passionarią i rozmawiał z nią przez trzy godziny.

Kiedy zapytał się jej, jak wyobraża sobie zjednoczenie dwu walczących z sobą części Hiszpanii, Passionaria odpowiedziała: „To niemożliwe, — absolutnie niemożliwe: jedna z dwu części musi pożreć drugą“.

B. konsul Schlayer pytany przez red. „La Croix“ o opinię, kto odniesie ostateczne zwycięstwo, oświadczył, że niewątpliwie zwycięstwo należeć będzie do gen. Franco, gdyż po jego stronie jest o wiele większa dyscyplina wojskowa. Gdy np. w czerwonej armii żołnierze traktują oficerów po służbie per „ty“. Ale nie tylko mała dyscyplina osłabia siły czerwonych. Są tam jeszcze inne poważniejsze przyczyny słabości czerwonych, na które niejednokrotnie mieliśmy okazję zwrócić uwagę, mianowicie wewnętrzne rozbicie w obozie czerwonym. Podnosi to również b. konsul Schlayer, i mówi:

„Wśród czerwonych nie ma dostatecznej jedności. Komuniści, syndykaliści, socjaliści i anarchiści czekają tylko okazji, by załatwić porachunki między sobą. Okazję taką miałoby dać zwycięstwo nad gen. Franco. Rozgrywka potoczyłaby się przede wszystkim między przywódcami Prieto a Caballero. Anarchiści, to bandyci, albo idealiści, twierdzący, że człowiek jest w dostatecznym stopniu dobry i w dostatecznym stopniu szlachetny, by móc się obejść bez władzy. Chcą oni syndykatów zawodowych bez zwierzchności i w ogóle bez ustroju państwowego. Jest to ideałem wielu milionów Hiszpanów nie znoszących jakiegokolwiek przymusu“.

Nim jednak nadejdzie to „niewątpliwe“, „ostateczne“ zwycięstwo gen. Franco, wojna domowa hiszpańska ciążyć będzie niepokojąco na stosunkach europejskich.

GDYBY NIE SPRAWY HISZPAŃSKIE, DOSZŁOBY BYŁO JUŻ ZAPEWNE DO POROZUMIENIA MIĘDZY ANGLIĄ A WŁOCHAMI, KTÓRE JEST TAK POTRZEBNE DLA UMOCNIENIA POKOJU W EUROPIE.

Obecnie znowu toczą się między Anglią a Włochami pertraktacje na temat wycofania włoskich ochotników z półwyspu Pirenejskiego. **Obok radiowej propagandy włoskiej wśród Arabów, skierowanej przeciwko Imperium Brytyjskiemu, kwestia ochotników włoskich, równoznaczna z próbą postawienia przez Mussoliniego jak najmocniej nogi w zachodniej części morza Śródziemnego, była głównym kamieniem obrazy dla Anglików i utrudniała porozumienie angielsko-włoskie, mimo zeszłorocznego styczniowego dżentelmeńskiego układu między Londynem a Rzymem.**

Włochy zaniechały już owej tak drażniącej Anglików propagandy, ustały również jakby na komendę antyangielskie ataki prasy włoskiej. Angielskie propozycje wzmocnienia patroli przeciwko korsarstwu na morzu Śródziemnym, które wciąż zagraża statkom handlowym, czego dowodem niedawne zatopienie angielskiego „Endymiona“, przyjął Rzym skwapliwie. Obie strony nie mogą jeszcze dojść do zgody w sprawie ilości włoskich oddziałów, które miałyby opuścić Hiszpanię, ale różnice zdania między obu stronami nie są znaczne. **Rzym chce wycofać tylko 50% swych ochotników, natomiast Anglia żąda 60%.**

Dojście do porozumienia w sprawie ochotników znacznie osłabiłoby gorączkę, którą przeżywa obecnie Europa. Za wycofanie ochotników gen. Franco otrzymałby prawa strony wojującej, co wzmocniłoby jego pozycję moralną i dało mu większą swobodę ruchów. **Jedno i drugie umocniłoby ogromny trud Hiszpanii narodowej, zdążającej do zlikwidowania czerwonych sił rozkładowych, które grożą nie tylko Hiszpanii, ale i całej Europie.**

P. O.

Przegląd prasy

P. min. Poniatowski w sprawie masonerii

Prasa zagraniczna („Revue Internationale des Societes Secretes“) doniosła, że w dn. 6. XII. 1936 roku, w gmachu Dyrekcji Lasów Państw. w Warszawie, odbył się zjazd masonerii polskiej obrządku szkockiego. Powitać go mieli radca Min. Roln. p. A. Stempowski i insp. Min. Opieki Społecznej p. Zb. Skokowski. W tej sprawie interpelowali rząd ks. pos. Lubelski i pos. Dudziński już w czerwcu ub. r. Dopiero jednak w styczniu bież. roku otrzymał p. Dudziński odpowiedź p. min. Poniatowskiego, którą podaje „A. B. C.“.

„Na podstawie — czytamy w niej — wyjaśnień, których zażądałem, mogę oświadczyć, iż w dniu 6 grudnia 1936 roku w lokalu mieszczącym biura Naczelnej Dyrekcji Lasów Państwowych nie było żadnego zebrania o charakterze nieurzędowym, nie mógł więc mieć miejsca wymieniony w interpelacji fakt rzekomego udzielenia przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych, względnie Naczelnej Dyrekcji Lasów Państwowych urzędowego lokalu na zebranie „nielegalnej i obcej organizacji“.

Co do zapytań p. Interpelanta o możliwości należenia osób, znajdujących się na etacie państwowym „do organizacji nielegalnych, mających swe siedziby poza granicami Rzplitej“, wyjaśniamy, iż obowiązujące przepisy zakazują należenia do wszystkich organizacji tajnych, tym bardziej więc takich, które stanowić mogą t. zw. obce agentury.

Wobec powyższego nie uważałem za potrzebne wydawanie dalszych zarządzeń w poruszonej przez p. Interpelanta sprawie“.

Pos. Dudziński niezadowolony — pisze „A. B. C.“ — z tej odpowiedzi zamierza wrócić do niej w Sejmie.

Goga straszy w Polsce

Ustąpienie rządu p. Gogi w Rumunii rozzuchwaliło żydów, także w Polsce. „Nowy Dziennik“ twierdzi, że odpowiednikiem partii p. Gogi w Polsce jest Stron. Narodowe i pisze, że „endecy“ tylko czekają na stosowną chwilę.

„Stronnictwo polskiego Gogi — pisze — czeka przyczajone, świadomie krocząc do wyznaczonego celu. Pragnie ono za wszelką cenę uszczęśliwić Polskę tymi cennymi „zdobyczami“, przy pomocy których autentyczny Goga rumuński w ciągu zaledwie 45 dni swych rządów zdołał doprowadzić kraj nad brzeg przepaści. Czy natrafia w tym kierunku na jakieś przeszkody?

Niestety, ze strony obozu sprawującego dziś rządy w Polsce, poza doraźnymi represjami władz administracyjnych nie widać jakiejkolwiek próby przeciwstawiania świadomej celu propagandzie endeckiej — jakiejś odrębnej własnej ideologii, opartej na wskazaniach Wielkiego Marszałka, jakiegoś pozytywnego programu, który by zdołał przemówić do mas nie językiem nienawiści i negacji, ale konstruktywnej budowy i twórczego wysiłku zbiorowego dla pomnożenia siły i potęgi państwa. Na odwrót widać tendencje przystosowania haseł i programów do tego, co głosi ruchliwy i pełen bojowego animuszu przeciwnik. Myśli się, że tylko w ten sposób można osłabić siły i wpływy przeciwnika. W rzeczywistości wzmacnia się je tylko. Pewne dziedziny bowiem, np. antysemityzm, są wyłączną domeną endecji, w której endecja może się wykazać „tradycją“ kilkudziesięciu lat. Wejść na drogę antysemityzmu, popierać czynnie program antysemicki, znaczy przyznawać słuszność demagogii endeckiej, a tym samym utrwalać wpływy endeckie wśród mas. Na to tylko czeka polski Goga i tym gorliwiej przyczaja się — do skoku“.

Znamienne jest to podlizywanie się żydów rządzącej obecnie grupie, byle tylko chciała wyrzec się „antysemityzmu“, któremu rzekomo ulega.

Totalizm w wychowaniu

W „Polsce Zbrojnej“ ukazał się artykuł maj. Peruckiego w sprawie wychowania młodzieży i tych czynników, które to wychowanie tworzą. P. Perucki kończy:

„nadszedł już ostateczny czas, by jak najszybciej powołano do życia urząd wychowania narodowego (ewentualnie ministerstwo propagandy), który by ujął całość wychowania narodowego w swoje ręce, ustalił podstawowe jego cele, wybrał środki, rozplanował pracę, **powyznaczał poszczególnym elementom właściwe im odcinki** i odpowiednie do ich możliwości role, wprzągł wszystkie do wspólnej pracy, wreszcie **względem opornych i wyłamujących się zastosował odpowiednie środki przymusowe“.**

„Polska Zbrojna“ jest bliska „Służbie Młodych“ maj. Galinata z O. Z. N... Powyższe propozycje brzmią groźnie, zapowiadają jakiś totalizm na polu wychowania. Czekamy na wyjaśnienia, co to ma znaczyć?

P. min. Kościałkowski wejdzie do władz O. Z. N.

Gdyński organ O. Z. N. „Kurier Bałtycki“, pisze:

„W Ozonie mają znowu zajść zmiany. Krążą pogłoski, że jedno z naczelnych stanowisk Obozu zająć ma min. Kościałkowski, który wyjdzie z rządu nie przy najbliższej rekonstrukcji gabinetu, ale indywidualnie. Jego miejsce w rządzie miałby zająć poseł Tomaszkiewicz. Również w rachubę wchodzi wojewoda tarnopolski dr Biłyk.

Min. Kościałkowski uchodzi za łącznika między grupą „naprawy“ a Ozonem. **Obecnie wiadomości te krążą w formie luźnych plotek. Ale** nieraz z takich plotek rodzą się rzeczy konkretne. Prawdopodobieństwa dodaje tym pogłoskom rezygnacja, zgłoszona przez prezesa koła parlamentarnego Ozonu, p. Świdzińskiego, a nie przyjęta tymczasem przez O. Z. N.“

Notatki polityczne

P. KWAŚNIEWSKI „DEMOKRATA“ I „PRZYJACIEL“ CHŁOPÓW.

Wśród nielicznych członków tworzącego się „stronnictwa demokratycznego“, których „Polonia“ nazwała nie bezpodstawnie „demokratami spod znaku Brześcia i Berezy“, do czołowych osobistości należy b. wojewoda krakowski, p. Kwaśniewski. Sam, zmieniwszy wiarę, zionie nienawiścią do katolicyzmu. Przed kilku dniami atakował duchowieństwo katolickie, powołując się na nieprzychylne rzekomo opinie niektórych chłopów. Wielką nieostrożnością ze strony p. Kwaśniewskiego jest w ogóle wspominać o chłopach. Wywołuje to bowiem krwawe wspomnienia Łapanowa, Nockowej i tylu innych smutnych epizodów z czasów jego urzędowania jako wojewody krakowskiego. Przypomina też nie tak tragiczne, jednak przykre wspomnienia tego urzędowania, gdy n. p. p. Kwaśniewski w ten sposób przyjął poważną deputację ludowców, która w spokojny i rzeczowy sposób przedstawiała żale ludności, i tak do niej przemówił, iż jeden z członków delegacji przerwał jego wywody i, trzasnąwszy drzwiami, wyszedł. Dużo by się dało powiedzieć o „przyjacielskich“ stosunkach p. Kwaśniewskiego z chłopami, lecz szkoda zbyt wiele czasu i miejsca mu poświęcać. Zdaje się jednak, iż p. Kwaśniewski lepiejby zrobił, gdyby się zanadto nie przypominał pamięci chłopów.

Pamiętaj o pomocy zimowej

Ks. dr J. Mazerski

Na tropie wynalazców pisma
(Z okazji śmierci J. Leslie Starkeya)

W numerze z 13 b. m. podaliśmy pierwszą część artykułu ks. prof. dr J. Mazerskiego na temat zasług angielskiego archeologa, ś. p. J. Starkeya, który zginął zamordowany przez Arabów w styczniu ub. r. Dziś drukujemy drugą część artykułu, w której autor podaje ciekawe wyniki odkryć Starkeya w starożytnym mieście Lachisz, — zwłaszcza wiadomość o znalezieniu miseczki i oszczepu, które zawierają pierwsze — zdaje się — pismo człowieka.

Już od dawna zajmowali się archeologowie, palestynodzy i bibliści poszukiwaniami za wielką starożytną fortecą biblijną zwaną Lachisz. Pismo św. jako też klinowe napisy asyryjsko-babilońskie często wspominają o tej wielkiej warowni. Najstarszą wzmiankę o Lachisz znajdujemy w papyrusie Golenischeffa (1116 A w. 2) z czasów Tutmozysa III (ok. 1500 r. prz. Chr.), gdzie mowa jest o tym, iż z miasta Rakisza przybyli posłowie do Egiptu. W listach zaś z Tell-el-Amarna (w. XV—XIV prz. Chr.) spotykamy się już kilkakrotnie z miejscowością ALU lakisza, lakisi, lakiszi. Z tych Listów dowiadujemy się, iż książęta Lachisz: Jabniilu i Zimrida, wyrażając swoje posłuszeństwo Faraonowi egipskiemu donoszą jednak, iż mieszkańcy miasta zdradzili Zimrida na korzyść „Habirów“, których zaopatrzyli w pożywienie, olej itd. Listy te pochodzą z lat 1400—1360 prz. Chr., wspomnianych zaś „Habirów“ wielu identyfikuje z Hebrajczykami i dużo powodów za tym przemawiało, gdyby poważne jednak trudności nie stały temu na przeszkodzie.

GDZIE LEŻAŁO LACHISZ?

W Biblii po raz pierwszy występuje Lachisz w księdze Jozuego. Japhia (identyfikowany z Japihą z listów Tell el-Amarna), król z Lachisz, należał do koalicji 5 królów południowej Palestyny, którzy stanęli zbrojnie przeciwko Gabaonitom, sprzymierzeńcom Jozuego (Joz. 10, 3 nn). Jozue zdobył Lachisz, fortecę bardzo mocną i bardziej może obronną od Jerycha, w przeciągu 2 zaledwie dni. Wytłumaczenia tego faktu szukać należy w wyżej wspomnianych Listach z Tell el Amarna. Odtąd Lachisz było miastem Hebrajczyków i zostało przydzielonych do szczepu Judy. W X wieku prz. Chr. syn Salomona, król Roboam wzmocnił je nowymi fortyfikacjami (2 Par. 11,9). Tu do Lachisz schronił się przed zamachowcami żydowski król Amazyas, ale został wkrótce znaleziony i zamordowany w r. 789 przed Chr.

Jeden z najpotężniejszych władców asyryjskich Sennacherib (705—681) kazał sobie w pałacu swoim w Niniwie upamiętnić w płaskorzeźbie ściennej, znajdującej się od blisko 100 lat w londyńskim Muzeum Brytyjskim, scenę zdobywania miasta Lachisz, które zajął w r. 701, za rządów króla Ezechiasza i za jego największego proroka Izajasza (4 Kr. 18. 13-17).

Lachisz jakoteż pobliskie Azeka były ostatnimi warowniami, które wraz z Jerozolimą padły łupem neobabilońskiego najeźdzcy Nebukadnezzara w latach 588—586 prz. Chr. (Jer. 34, 7). Tu w Lachisz osiedliła się ponownie grupa żydowskich reemigrantów z niewoli babilońskiej (Neh. 11, 30). Jeśli zaś chodzi o historię identyfikacji miasta Lachisz, to angielski palestynolog Conder szukał go w Tell el-Hesy, okazałym wzniesieniu znajdującym się w okolicach Gazy. Wykopaliska przedsięwzięte tam były pierwszymi w Palestynie. Zasłużone w tym względzie angielskie towarzystwo: „Palestine Exploration Fund“ powierzyło je znakomitemu już podówczas archeologowi Flinders Petrie, który zapoczątkował serię dalszych tego rodzaju prac właśnie w Tell el-Hesy celem zbadania ruin Lachisz. W r. 1890 rozpoczęte, ukończone zostały przez F. J. Blissa w r. 1893. Znaleziona tam tabliczka klinowa z imieniem króla Zimrida, którego już znano z Listów Tell el-Amarna jako króla czy księcia Lachisz, upewniła ówczesnych archeologów w powyższej identyfikacji.

Z pewnych jednak powodów nie zaspokoiła ona wielu i dla tego gdzie indziej doszukiwano się ruin i resztek miasta Lechisz. M. in. podobieństwo fonetyczne naprowadzało uwagę na sąsiednie *Umm Lakis*. W. F. Albright, dyrektor amerykańskiej szkoły archeologicznej w Jerozolimie, domyślał się Lachiszu w Tell ed-Duweir, identyfikując na podstawie twierdzenia chrześcijańskiego historyka Euzebiusza z Cezarei, który w swym dziele Onomasticon (120, 19) pisał, iż biblijne Lachisz znajdowało się o 6 mil na południe od ówczesnego Eleuteropolis (dzisiejszego Beit Dzibrin) na drodze do Daroma.

LISTY NA GLINIANYCH SKORUPACH.

Właśnie wykopaliska Starkeya potwierdziły najzupełniej tę ostatnią hipotezę, a w zeszłorocznej kampanii natknięto się podczas prac nawet na ślady rzymskiej drogi, o której wpominał Ezebiusz. W kampanii bowiem 1934/35, dnia 29 stycznia 1935 r., znaleziono 18 sławnych już dziś *Listów z Lachisz*, pisanych atramentem ze sadzy na glinianych skorupach. Są one zbiorem prywatnej korespondencji między Hoszajah, oficerem wysuniętej dalej na północ fortecy Azeka, a głównym komendantem warowni w Lachisz. Z korespondencji tej wynika dziś najoczywiściej, że Tell ed-Duweir jest właśnie tą najważniejszą fortecą, jaką posiadało królestwo judzkie. Listy te, bardzo interesujące ale za to bardzo trudne do odczytania, odcyfrował z wielkim znawstwem i intuicją prof. Torczyner z hebrajskiego uniwersytetu jerozolimskiego i wydał ostatnio w Oksfordzie (The Lachish Letters I, 1937).

Zapoczątkowując w r. 1923-33 prace wykopaliskowe przygotowaniem terenu na składanie ziemi z kopca rozkopywanego, przekopano najpierw dokładnie tereny pozafortyfikacyjne. — W pierwszych sezonach przeprawodzono prace wykopaliskowe we warstwie kultury perskiej. Znaleziono świątynię słońca, zamek gubernatora perskiego i mieszkania prywatne. Bardzo ciekawy jest ołtarz perskiego kultu ognia czy słońca. W następnej warstwie natrafiono na wyraźne ślady miasta, które zostało w krótkim przeciągu czasu dwukrotnie spalone. Tu w komorze wartowniczej przy bramie miasta, pod grubą warstwą popiołu i rumowiska zostały znalezione wspomniane wyżej Listy, z których list IV kończy się następująco: ...„oczekujemy sygnałów nadanych z Lachisz..., gdyż nie możemy dojrzeć sygnałów z Azeka“. Ten właśnie szczegół rozwiał nareszcie kilkudziesięcioletnią niepewność w lokalizowaniu miasta Lachisz.

W ostatniej kampanii 1936-37 odkopał Starkey rodzaj przestrzennej studni w południowo-wschodniej części miasta, której to studni domyślał się już intuicyjnie przed 2 laty na podstawie paskorzeźby Sennacheriba z Niniwy. Podziw budzi sposób, w jaki mieszkańcy Lachisz bez nowoczesnych środków wybuchowych mogli tak ogromnego dokonać dzieła w żywej skale (28 m. w głąb, usuwając ponad 150 tys. m^3 ziemi i skały. Cel tej studni jest na razie nieznany i niewyjaśniony (Starkey przypuszcza względy dostarczenia wody). Ponad to natrafiono na grób w skale kuty, w którym dla niewiadomych powodów została spalona doszczętnie jego zawartość. Dużo szkieletów popalonych, metale nawet stopione. Dzieci zajęte przez ekspedycję znalazły tam wśród popiołów aż 102 skarabeuszy egipskich. A ponieważ data ich pochodzenia waha się między Tutmozysem III (1501—1447) a Amenofisem III (1413—1377), dlatego słusznie można przypuścić, iż egzekracja tego grobu wiązała się w jakiś sposób z nastaniem nowych warunków politycznych w Lachisz, czyli z przybyciem Hebrajczyków lub usunięciem dynastii Zimrida.

KTO BYŁ TWÓRCĄ PISMA?

Najważniejszym jednak odkryciem Starkeya była gliniana miseczka z napisem o charakterze bardziej udoskonalonego pisma, znanego dotąd tylko na Synaju w Magara i w Serabit. Miseczka ta posiada napis pod spodem Synaicko-hebrajski. Data: około 1295 prz. Chr. Znaleziono później inne drobniejsze okazy z podobnymi napisami. Ostatnio zaś, pod koniec kampanii zeszłorocznej w maju, został ujawniony na bronzowym oszczepie napis 4-znakowy, który żadną miarą nie może być późniejszy od 1600 r. prz. Chr. a który wraz z napisem wyż wspomnianej miseczki spowoduje zapewne rewolucję w pojęciach dotychczasowych o początkach naszego pisma. Zdaje się bowiem, iż nie Fenicjanom będziemy odtąd przypisywali zasługę odkrycia pisma, które stać się miało podstawą do powstania pisma greckiego a stąd łacińskiego. Pomijamy z rozmysłem obszerniejsze omówienie tak epokowych odkryć, albowiem wkrótce już ukaże się drukiem praca J. Archutowskiego, prof. U. J., omawiająca obszerniej zagadnienia początków pisma i alfabetu.

Nie o wszystkim można było tutaj wspomnieć, czego badaniom historycznym i biblijnym o życiu i kulturze Hebrejczyków dostarczyły prace ś. p. Starkeya. Zapewne dużo jeszcze tajemnic i niespodzianek kryje w sobie 20-metrów głęboka warstwa ruin w ed-Duweir. Prace te, obecnie tak tragicznie przerwane, będą, owszem, muszą być kontynuowane. Ale to, co J. L. Starkey dał nauce, jest już niezmiernie ważne i cenne. Nazwisko jego zajmie bezsprzecznie trwałe miejsce w dziejach badań archeologicznych o życiu i dziejach człowieka z przeszłości. Archeologia bowiem jest tą wiedzą, która przy pomocy łopaty i kilofa wydziera ziemi resztki jej tajemnic o tych, co dawno przed nami byli i żyli. A chociaż u kolebki nowoczesnej wiedzy archeologicznej (zwłaszcza archeologii biblijnej) stała harda Zarozumiałość i Bunt mózgu ludzkiego przeciwko religii objawionej, to teraz, we wieku jej dojrzalszym, zauważamy u niej coraz częstsze refleksje rozsądku. Coraz częściej bowiem sumienność archeologów musi przyznać Księgom świętym negowaną tak często historyczność i autentyczność. Coraz częściej wołają dzisiaj nawet archeologowie: „The Bible is true“ — „Biblia mówi prawdę“; „The Bible comes alive-Biblia“ — „staje się znowu żywą“. O takich bowiem tytułach wydał ostatnio dwie interesujące książki znakomity archeolog angielski Sir Charles Marston (London, 1935 i 1937), a do których prace *wykopaliskowe* śp. Starkeya w ed-Duweir dały pobudkę i nowe motywy.

„Święci norwescy“
Sigrid Undset

Znakomita pisarka skandynawska, Sigrid Undset, wydała obecnie tłumaczenie swego dzieła pt. „Saga Świętych“, które wyszło w r. 1934 w języku angielskim w Londynie. W specjalnej przedmowie do wydawnictwa norweskiego tego dzieła, którego tytuł brzmi obecnie „Norske Helgener“ (Święci Norwescy), Sigrid Undset opisuje życie św. Sunniva i św. Olafa.

Z okazji wydania powyższej pracy, znakomita pisarka w wywiadzie udzielonym redaktorowi duńskiego pisma „„Nordisk Ugeblad“ w Kopenhadze oświadczyła, że szczerze podziwia dzieło, dokonane w Norwegii w ciągu minionych stuleci przez Kościół katolicki oraz olbrzymi dorobek cywilizacyjny Kościoła rzymskiego, któremu wiedza współczesna bardzo wiele ma do zawdzięczenia.

„Dzięki Kościołowi katolickiemu — mówiła Sigrid Undset — **lud nauczył się czytać i pisać, bowiem przed wprowadzeniem chrześcijaństwa do krajów skandynawskich ludność nie znała żadnego słowa pisanego mimo istnienia pisma runicznego. Gdy młodzi kandydaci do stanu kapłańskiego chcieli być wyświęconymi na kapłanów, musieli rozpoczynać swą edukację od samego początku, od najbardziej elementarnych pojęć. W ten sposób zrodziła się literatura — sagi i starodawne opowiadania, powstałe z poetyckich baśni skandynawskich z czasów wprowadzenia chrystianizmu do Skandynawii“.**

Warto dodać, że w swym dziele „Święci Norwescy“ znakomita pisarka opiera się przede wszystkim na danych, zaczerpniętych ze starych kronik klasztorów skandynawskich.

Migawki

Zagadka

— Kiedyś na ulicy spotykam Iksa. Iks uchodzi za człowieka lubującego się w rozwiązywaniu krzyżówek.

— Słuchaj — powiadam do Iksa. — Mam dla ciebie zagadkę!

— To świetnie — ucieszył się Iks — gadaj!

— A więc: Co to jest: drapie, nieprzyjemnie pachnie i coraz więcej kosztuje?

Iks poskrobał się po głowie.

— Jak powiadasz? — „Drapie“, „nieprzyjemnie pachnie“ i „coraz więcej kosztuje“? Hm... „Drapie“, mówisz?

Kiwam głową, że faktycznie drapie.

— I „nieprzyjemnie pachnie“?

— O, jeszcze jak!

— Do diaska! — rozgniewał się Iks — nie wiem! No, co to jest?

— Tytoń!

— Co? — Iks spojrzał na mnie zdumiony — Tytoń?

— Tak. Tytoń. Dziwi cię to? Przecież ty palisz „przedni“?

— „Przedni“? Ja? Już dawno przestałem palić „przedni“ — powiada na to Iks. — Ale wiesz co, masz rację. Właśnie dlatego przestałem palić „przedni“ ponieważ zanadto „drapał“ mnie po gardle, pozostawiał w pokoju rzeczywiście „nieprzyjemny zapach“. Ale przecież tytoń nie podrożał!

— Tytoń nie podrożał, ale za to ty (i ja także) kupujemy teraz wyższy (czytaj droższy) gatunek tytoniu. Tak, czy nie?

Iks przyznał mi rację. Cała ta historia przypomniała mi się w związku z debatą sejmową w czasie której poruszano, że widomym znakiem polepszającej się koniunktury jest wzrastający popyt na droższe gatunki tytoniu.

Racja. Palacze kupują coraz droższe gatunki tytoniu. Ale tylko dlatego, że tańszych się już nie da palić.

W ten sposób „nakręca się“ koniunkturę.

Peer.

Od Administracji

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Wiadomości sportowe

Polska bije Węgry 3:0

Wczoraj w Pradze Polska rozegrała mecz z Węgrami, bijąc je 3:0 (1:0, 1:0, 1:0).

Skład drużyny polskiej był nieco zmieniony. — W pierwszym ataku zamiast Marchewczyka zagrał Urzoń. W drugim grali naprzemian Zieliński i Przedpelski obok Burty i Króla.

Drużyna polska zagrała bardzo dobrze i zdobyła bramki przez Urzonia, Wolkowskiego i Króla.

W drużynie polskiej specjalnie wyróżnił się Kowalski i Wołkowski.

Dzięki temu zwycięstwu Polska ma zapewnione miejsce w półfinale.

SZWAJCARIA — LITWA 15:0.

Szwajcaria ustanowiła swego rodzaju rekord, bijąc Litwę w stosunku 15:0 (9:0, 2:0, 4:0). Szwajcarzy mieli miażdżącą przewagę i już w pierwszej tercji gry strzelili aż 9 bramek. W następnych dwóch tercjach Szwajcarzy nie wysilali się zbytnio, zdobywając w drugim okresie gry dwie bramki, a w trzecim cztery. Litwini nie próbowali nawet stawiać oporu.

ANGLIA — ŁOTWA 5:1.

W drugim spotkaniu Anglia prawdopodobnie najlepsza drużyna i faworyt turnieju, pokonała Łotwę w stosunku 5:1 (1:0, 2:0, 2:1). Łotysze i tym razem grali bardzo ładnie, stawiając Anglikom bardzo zacięty opór.

AMERYKA — NIEMCY 1:0.

Wieczorem rozegrała mecz hokejowa drużyna Stanów Zjednoczonych z niemiecką. Obecność 9 tysięcy publiczności na stadionie świadczyła o wielkim zainteresowaniu publiczności. Zwycięstwo odnieśli Amerykanie, wygrywając po dość wyrównanej grze 1:0 (1:0, 0:0, 0:0), mając jednak sporo trudu, by wynik ten utrzymać do końca.

W pierwszej tercji Amerykanie mieli znaczną przewagę. Niemcy nie byli bowiem zgrani. Jedyną bramkę strzelił na minutę przed końcem pierwszej tercji Charest. Chociaż okrzyki podniecały Niemców do skutecznych ataków, wszystkie ataki niemieckie w drugim secie udaremniał uważny bramkarz amerykański i dobre krycie graczy amerykańskich. W trzeciej tercji Amerykanie ograniczają się do utrzymania wyniku.

Porażka ta nie eliminuje jeszcze Niemców, którzy będą grali jeszcze z Norwegią.

AMERYKA — NORWEGIA 7:1.

W dalszych rozgrywkach o mistrzostwo świata w hokeju na lodzie Ameryka pokonała Norwegię 7:1. W swojej grupie Ameryka zajmuje obecnie drugie miejsce za Anglią.

Radio

JÓZEF KAŁUŻA PRZED MIKROFONEM.

W środę, dnia 16 b. m. o godz. 18-tej nada rozgłośnia krakowska w programie ogólnopolskim pogadankę p. t. „Piłkarstwo polskie w roku ubiegłym". Wygłosi ją kapitan związkowy, P. Z. P. N-u p. Józef Kałuża, ongiś bezsprzecznie najlepszy piłkarz Polski, dziś świetny znawca nie tylko naszego, lecz i europejskiego piłkarstwa. W pogadance swej omówi prelegent tak chlubny w dziejach naszego piłkarstwa ubiegły sezon międzynarodowy i powie o przygotowywaniach do występów naszej reprezentacji, jakie rozpoczną już w nadchodzącą niedzielę dwa występy Polski - Zachodniej we Francji Północnej. Dowiemy się więc, co zdaniem p. Kałuży może dać pewność, że wyniki naszej reprezentacji z roku 1937 nie będą odosobnionym faktem, lecz zadatkiem trwałej pozycji naszego piłkarstwa na arenie międzynarodowej.

„O BŁĘDACH MYŚLENIA W ŻYCIU CODZIENNYM" — będzie mówił dr Witold Wilkosz, prof. U. J. w dziale „zagadnienia", w środę dnia 16 b. m. o godz. 20.30—20.45. W odczycie tym mówi prelegent kilkanaście ciekawych sofizmatów spotykanych w rozumowaniach życia codziennego. Zwróci uwagę, zwłaszcza na nowsze typy wykryte dzięki nowym badaniom w dziedzinie logiki.

TRANSMISJA DO NIEMIEC KONCERTU CHOPINOWSKIEGO. W środę o godz. 21.00 odbędzie się w P. Radio wieczór chopinowski, którego wykonawcą będzie pianista St. Szpinalski. Artysta wykona między innymi Sonatę h-moll i Scherzo b-moll. — Koncert ten transmitują rozgłośnie niemieckie w Monachium, Królewcu i Frankfurcie nad Menem.

EWA BANDROWSKA - TURSKA ŚPIEWA DLA RADIOSŁUCHACZY. W środę, dnia 16. II. wystąpi przed mikrofonem P. Radia słynna śpiewaczka — Ewa Bandrowska-Turska. Znakomita artystka oper polskich i zagranicznych wybrała do swego radiowego recitalu program piękny, złożony z utworów Bacha, Mozarta, Schuberta oraz polskich kompozytorów Malinowskiego, Perkowskiego i innych. Koncert ten rozpocznie się o godz. 22.00.

Programy stacyj radiowych:

CZWARTEK, DNIA 17 LUTEGO 1938.

Warszawa, i program ogólnopolski: — godz. 6.15 Sygnał czasu i pieśń poranna; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka z płyt; 8.00 Audycja dla szkół; 11.15 Audycja dla szkół; 11.40 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.45 Ciekawa audycja dla dzieci; — 16.15 Recital wiolonczelowy; 16.50 Pogadanka aktualna; 17.00 Wiedza i książka; 17.15 Koncert orkiestry; 17.50 Poradnik sportowy i wiadomości sportowe; 18.10 Skrzynka ogólna; 18.25 Program na jutro; 18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej; 19.00 Słuchowisko: „Anakonda S. A."; 19.40 Operetka „Palestrant"; w przerwie: Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 21.45 Szkic literacki; 22.00 Koncert kameralny; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.00 Programy lokalne;

Kraków, godz. 11.40 Muzyka z płyt; 13.00 Audycja dla dzieci wiejskich; 13.45 Koncert rozrywkowy; 14.45 Wiadomości bieżące; 14.50 Muzyka z płyt; 15.10 „Lektura poobiednia"; 15.25 Lokalne wiadomości gospodarcze; 18.10 Lokalne wiadomości sportowe; 18.15 Muzyka; 18.40 Dokąd jechać w święto? 18.55 Program na dzień następny; 23.00 Muzyka taneczna.

Lwów godz. 11.40 Muzyka z płyt; 13.45 Komunikat lwowskiej Izby Rolniczej; 13.50 Muzyka z płyt; 14.30 Muzyka z płyt; 14.55 Giełda lwowska; 15.00 Gawęda regionalna; 15.25 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 18.10 „O stepach, skałach i kniejach Małopolski Wschodniej" 18.20 Muzyka lekka; 18.40 Listy i programy" — 18.50 Lokalne wiadomości sportowe; 18.55 Program na jutro; 23.00 „Z albumu speakera".

Katowice, godz. 11.40 Muzyka z płyt; 13.00 Koncert życzeń; 13.15 Muzyka z płyt; 14.25 Wiadomości bieżące; 14.33 Wiadomości giełdowe; 14.35 Muzyka lekka z płyt; 18.10 Wiadomości sportowe; 18.15 Koncert muzyki; J 18.40 Program na jutro; 18.45 Lekcja języka polskiego; 23.00 Muzyka taneczna.

Programy zagraniczne: godz. 19.15 Ryga „Kwiat Hawaju" — operetka; 19.30 Beromuenster „Borys Godunow" — opera; 20.10 Kopenhaga Koncert symfoniczny; 21.00 Mediolan „Przyjaciel Fryc" — opera; 21.30 Wieża Eiffla „Baron cygański" — operetka; — 23.20 Droitwich Utwory klawesynowe Bacha.

Nieuregulowana sprawa

Ubezpieczenie służby kościelnej

Otrzymaliśmy następujące pismo:

Wielkie i ważne zadanie spełnić mają wszelkiego rodzaju ubezpieczenia społeczne. Dla wielu ludzi stają się one jakby balsamem łagodzącym i kojącym rany, zadane zwyczajnymi czy nadzwyczajnymi przyczynami życiowymi. Rozmaite renty (starcze, wdowie, sieroce, inwalidzkie) uwalniają społeczeństwo od armii nędzarzy, a nawet czynią z tych ludzi pożyteczny czynnik konsumcyjny, wspierający obrót gospodarczy państwa. Nadto rezerwowe fundusze ubezpieczeniowe, lokowane w różnych instytucjach kredytowych, zasilają liczne warsztaty pracy, przyczyniając się do zmniejszenia bezrobocia i ożywienia życia gospodarczego kraju. Dlatego we wszystkich państwach cywilizowanych świata istnieją i działają różne ubezpieczenia społeczne. Zaznaczyć jednak trzeba, że w niektórych wypadkach niedomagania organizacyjne czy administracyjne sprawiają, że te dobroczynne instytucje stają się dla ludzi nieznośnym ciężarem. Mam na myśli choćby takie ubezpieczenie służby kościelnej czy kościelnych budynków. Nie kwestionuję potrzeby i konieczności ich ubezpieczenia, ale sposób wykonania tego obowiązku należałoby wreszcie unormować.

Początkowo po wprowadzeniu, ustawy o przymusowym ubezpieczeniu budynków i służby kościelnej, wstawiono w budżety gminne odpowiednią pozycję i ściągano przy pobraniu podatków kwoty sprawiedliwie rozłożone na parafian. Każdy chętnie i bez szemrania spłacał swoją należytość. — W ostatnich natomiast latach zabroniono wstawiać tych pozycji w budżety gminne, a spełnienie tego obowiązku pozostawiono dobrej woli ludzi. To zupełnie uniemożliwiło spełnienie tego obowiązku. — I tak w mojej parafii zbierając osobiście dobrowolne datki na ten cel, uzbierałem zaledwie trzecią część potrzebnej sumy. W następnych latach spełniali to członkowie Rady Parafialnej i nie zebrali nawet piątej szęści potrzebnej kwoty. A ostatnio oświadczyli, że za żadne skarby świata więcej po zbiórce nie pójdą!! — Sam za zbiórką chodzić nie mogę, bo przy dzisiejszej pracy duszpasterskiej na to nie mam czasu, a zresztą uważam takie zbiórki za niesprawiedliwe, gdyż nieraz biedacy, borykający się z nędzą dają może ostatni grosz, a bogatsi, nieraz dobrze sytuowani gospodarze, wiedząc iż nie ma podstawy prawnej do tej zbiórki nie dają nic. Sam zapłacić nie mam z czego; i tak bowiem nie mogę nawet zapłacić należnych podatków i opłacić służby plebańskiej. Toteż zaległości ubezpieczeniowe rosną, mnożone odsetkami i karami za zwłokę. A nie jest to odosobniony wypadek, ale prawie powszechna bolączka.

W ostatnich dniach egzekutor z polecenia swych władz trzymających się litery prawa, zajął mi konie, krowy, wózek za ubezpieczenie służby kościelnej i kościelnych budynków twierdząc, że jestem (iure caduco) pracodawcą służby kościelnej i właścicielem budynków kościelnych. Wypada mi teraz zawiesić wszystko na kołku i wraz z tymi nędzarzami, którzy mieli jaki taki zarobek na plebanii, zapisać się do bezrobotnych.

Ks. W. B.

Sejm uchwalił ustawę inwestycyjną

Na wczorajszym wieczornym posiedzeniu Sejm ostatecznie uchwalił przyjąć ustawę inwestycyjną. W dyskusji poruszano sprawę drożyzny w Centralnym Okr. Przemysłowym, konieczności budowy dróg itd.

Charakterystycznym jest, że w czasie obrad nad ustawą inwestycyjną w Sejmie było zaledwie ok. 50 posłów.

Działalność Biura Organizacyjno-handl.

przy Izbie Rzemieślniczej w Krakowie

Od dwóch przeszło lat istnieje przy Izbie Rzemieślniczej w Krakowie referat organizacyjno - handlowy, którego działalność zmierza w kierunku udzielania pomocy rzemiosłu w dziedzinie organizacji zawodowo-gospodarczej i informacyjno-handlowej.

Za pośrednictwem biura organizacyjno-handlowego *rzemiosło otrzymuje pozwolenia na przywóz surowców i półfabrykatów zagranicznych.* Podania, które importerzy wnoszą do Izby, biuro opiniuje i wysyła do Ministerstwa Przemysłu i Handlu, które rozdziela kontyngenty. W roku 1937 warsztaty rzemieślnicze otrzymały pozwolenia na przywóz z Austrii, z Anglii, z Niemiec, z Francji, z Norwegii, z Szwecji, z Meksyku, z Belgii, z Italii, z Holandii, z Węgier, z Czechosłowacji — ogółem kg. 74.033.60, wartość zł. 435.373.26.

Działalność Biura organizacyjno-handlowego idzie także w kierunku udzielania informacyj o możliwościach wytwórczych, spółek, spółdzielń udzielania porad handlowych, kredytowych, w sprawach ulg taryfowych i celnych, a w szczególności zaś informowania szerszego ogółu społeczeństwa o możliwościach wytwórczych warsztatów rzemieślniczych, w tym celu przy Biurze organizacyjno-handlowym *w gmachu Izby urządzono wzorownię artykułów produkowanych przez warsztaty rzemieślnicze*, gromadzono szereg wzorów, *gdzie informuje się bezpłatnie klientelę o możliwościach produkcyjnych warsztatów.*

Celem ułatwienia zakupu surowców czy też częściowej rozbudowy warsztatów, Biuro organizacyjno-handlowe propaguje i pomaga przy zakładaniu kas bezprocentowego kredytu. Kasy, których przy udziale Biura założono w okręgu działalności krakowskiej Izby Rzemieślniczej 10, w różnych miejscowościach, a 9 znajduje się w fazie organizacji, udzielają rzemiosłu kredytów bezprocentowo, łagodząc, chociaż narazie, w niewielkim stopniu brak kredytów.

W dziedzinie dostaw Biuro zorganizowało ośrodki szewskie, które z końcem grudnia wykonały kilka tysięcy par obuwia dla Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Zimowej oraz dla kilku różnych instytucyj w Krakowie. Biuro organizacyjno-handlowe czyni starania, by instytucje oddające zamówienia z dziedziny produkcji rzemieślniczej, żądały *przy przetargach okazania przez oferentów kart rzemieślniczych t. zn. aby zamówienia wykonywały warsztaty legalne*, które bardziej dają gwarancję solidarności dostawy i opłacają rzetelnie wszystkie świadczenia i podatkowe i socjalne. *Interwencje te jednak nie zawsze odnoszą skutek, a zamówienia, mimo wyraźnych w tej mierze postanowień rozporządzenia o przetargach i dostawach otrzymuje rzemiosło nielegalne lub pośrednicy.*

W sprawach eksportu Biuro nawiązuje kontakty z zagranicznymi importerami, kierując do nich nastawione na eksport warsztaty i przeprowadzając kontrolę wykonywanych zamówień.

Biuro organizacyjno-handlowe dla propagandy wyborów rzemieślniczych i w innych częściach kraju organizuje wspólne stoiska na targach i wystawach. W roku 1937 rzemiosło okręgu krakowskiego wystawiało eksponaty na targach w Poznaniu, Targach Wschodnich we Lwowie, w Liskowie Kaliskim, oraz kilku wystawach regionalnych, które to eksponaty i ze względu na precyzję (wyroby ślusarskie ręcznie kute, części samochodowe i t. p.) budziły podziw często i wśród zagranicznych gości, wykazując dobitnie doskonały poziom warsztatów okręgu krakowskiego.

—o—

Podziękowanie.

JWP. Prym. Doc. Dr. Nowickiemu i wszystkim lekarzom, jak również Szpitalowi O. O. Bonifratrów w Krakowie za troskliwą opiekę w uratowaniu zdrowia serdeczne *„Bóg zapłać“*

J. Kotarbowie.

Kalendarzyk katolicki

ŚRODA 16 LUTEGO. Św. Julianny panny i męczennicy.

Wschód słońca 6:52, zachód 16:50. Długość dnia 9 godz. 58 min.

---o---

Kronika krakowska

ŚLUBOWANIE HARCERZY. W P. Szkole Przem. odbyła się uroczystość ślubowania I. Wodnej Drużyny Harcerskiej (żeglarskiej) im. Jana z Kolna. W uroczystości wzięli udział wiceprez. dr Radzyński, dyr. Kostecki i inni. Złożenie przyrzeczenia poprzedziło przemówienie prof. Bandurskiego.

HOŁD MŁODZIEŻY RZEMIEŚLNICZEJ dla Ojca św. W Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej w Krakowie, odbyła się uroczysta akademia ku czci Ojca św. Piusa XI z okazji 16-tej rocznicy pontyfikatu. Tłumnie zebrana młodzież wysłuchała pięknego i niezmiernie interesującego referatu O. Fr. Kwiatkowskiego T. J. produkcje orkiestry, deklamacje i śpiewy wypełniły piękną uroczystość ku czci Wielkiego Papieża.

KORSO KWIATOWE NA BUDOWĘ MUZEUM NARODOWEGO. Komitet Budowy nowego gmachu Muzeum Narodowego zamierza zorganizować w ramach „Dni Krakowa“ wielkie korso kwiatowe na wzór korsa kwiatowego w Nicei. W korsie będą mogły wziąć udział firmy pragnące zareklamować swe wyroby. — Korso obejmie pojazdy mechaniczne, konne, dekorowane platformy, orszaki w strojach narodowych, ludowych i historycznych. Koszt udziału wyniesie zł 100 poza obowiązkiem dostarczenia pojazdu przybranego kwieciem, zielenią, względnie innym materiałem mieszanym z kwiatami, a dający pożądany, barwny efekt. — Dla biorących udział przewidziane są liczne nagrody.

LEGIONIŚCI KRAKOWSCY W ROCZNICĘ RARAŃCZY. 20-rocznicę Rarańczy Zw. Legionistów Krakowskich uczcił obchodem, który rozpoczął się nabożeństwem w kościele N. Marii Panny. Na nabożeństwo przybyli wojew. Tymiński, wicewoj. Małaszyński, wiceprez. Klimecki, star. Wolaniecki i wielu innych, oraz liczne delegacje organizacyj i stowarzyszeń. Po Mszy św. przemówił do zebranych ks. kapelan Antosz, poczem odśpiewano „Boże coś Polskę“. Wieczorem przed uroczystym przedstawieniem w teatrze m. wygłosił okolicznościowe przemówienie gen. Boruta-Spiechowicz.

DWA POCIĄGI POPULARNE organizuje Dyrekcja Krakowska w najbliższą niedzielę. Będą to pociąg popularny do Rabki pod hasłem: „Narciarze na Luboń i Stare Wierchy“. Odjazd z Krakowa w niedzielę 20 b. m. o godz. 6, przyjazd do Rabki-Zdroju o godz. 9.28, odjazd z Rabki-Zdroju o godz. 18.40, przyjazd do Krakowa o godz. 22.03. Opłata za przejazd w obie strony 5 zł. — Drugi pociąg wyruszy z Krakowa do Katowic na „Międzypaństwowe Zawody Zapaśnicze Polska — Niemcy“. Odjazd z Krakowa w niedzielę 20 b. m. o godzinie 8.10, przyjazd do Katowic o godz. 9.55, odjazd z Katowic o godz. 20.18, przyjazd do Krakowa o godz. 22.26. Cena biletu 2 zł 90 gr.

TERMIN PROCESU DROBNERA WYZNACZONY. Według uzyskanych informacyj proces socjalisty dr Drobnera rozpocznie się 1 kwietnia b. r. przed sądem przysięgłych w Krakowie.

ŻYDOWSKA FIRMA PRZEGRAŁA. Wczoraj zakończony został czterotygodniowy strajk pracownic firmy modniarskiej Schreiber przy ul. Floriańskiej. Właściciel firmy przywrócił pełny tydzień pracy. Przyczyną strajku było skrócenie okresu pracy do 3 dni w tygodniu.

ŻYD OSZUST ZE STRYJA UJĘTY W KRAKOWIE. Wczoraj wpadł w ręce policji krakowskiej b. dyrektor banku w Stryju Dawid Seideman, który pozostawiwszy długi sięgające dziesięć tysięcy złotych, zbiegł do Krakowa i ukrył się w domu przyjaciela. Aresztowanego przewieziono do Stryja.

Komunikaty

POSIEDZENIE KRAK. TOW. LEKARSKIEGO. We środę 61 b. m. odbędzie się w sali Twa o godz. 20, zwyczajne posiedzenie naukowe z odczytami dr Jasieńskiego „O stosowaniu surowicy w przypadkach zapalenia otrzewnej pochodzenia wyrostkowego“ i dr P. Hornickiego „Przypadek obojnactwa“ (demonstracja).

---o---

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE:

TEATR M.: Środa 16. II. „Kajus Cezar Kaligula“
TEATR M.: Czwart. 17. II. „On i jego sobowtór“.

ADRIA: I. Królowa Wiktoria, II, Rycerze stepu.
APOLLO: „Prremiera“.
BAGATELA: „Brutal“ i rewia Hallo, tu dobry program.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: od soboty 12-go do czwartku 17 b. m. włącznie „Trafalgar“.
KINO L. O. P. P. „Życie ulicy“ (Luiza Rainer, Spencer Tracy).
KINO MUZEUM w sobotę 12, w niedzielę 13 i w poniedziałek 14 b. m. „Piętro wyżej“. W poniedziałek o godz. 19 i 21 po cenach porankowych.
PROMIEŃ: Książę i żebrak.
STELLA: *Pan redaktor szaleje.* (Bogda, Brodzisz).

Kurs Akcji Katolickiej w Krakowie

Akcja Katolicka Dekanatu Krakowskiego organizuje w dniach między 14 a 20 lutego 6-dniowy kurs dla kierownictw organizacyj katolickich miasta Krakowa. Kurs odbywa się codziennie w godzinach wieczornych od godz. 18-ej w sali niebieskiej Domu Katolickiego. Wygłaszane są referaty na następujące tematy:

1) Metody pracy społecznej w Akcji Katolickiej, **ks. dyr. E. Lubowiecki.**

2) Pius XI o komunizmie, **Ks. prof. dr Fr. Kwiatkowski.**

3) Kwestia żydowska w Krakowie, Ks. **dr P. Turbak T. J.**

4) Chrześcijańskie Związki Zawodowe w Krakowie, **Ks. kan. Wł. Ryba.**

5) Katolicy wobec kina i radia, **Ks. mgr H. Weryński.**

6) Sprawy organizacyjne katolików w Krakowie, **mgr J. Serafin.**

W kursie bierze udział około 160 osób. Pierwszy wykład zaszczycili swą obecnością: **Książę Metropolita Sapieha i Ks. Biskup dr St. Rospond.**

Wystawa obrazów
studentów Akademii Sztuk Pięknych

Staraniem Komitetu Wojewódzkiego T-wa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej, otwarto obecnie wystawę prac studentów krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych w lokalu przy ul. św. Anny nr 1. Urządzeniem tej pomysłowej i pierwszej tego rodzaju wystawy zajęła się Bratnia Pomoc Studentów tej artystycznej uczelni, gromadząc około 200, starannie wybranych prac najbardziej zaawansowanych uczniów ze wszystkich kursów. Obok pejzaży, kompozycyj figuralnych, martwych natur i t. d., wystawiono też kilka rzeźb a nawet i dzieła samych profesorów. Publiczność nasza chętnie i licznie zwiedza tę ze wszechmiar pożądaną wystawę, mając na niej rzadką sposobność nabycia za bardzo niską cenę wartościowych prac malarskich młodych talentów, przez co może przyjść z pomocą niezamożnym studentom-artystom, którzy w większości swej kształcą się dzisiaj w nadzwyczaj trudnych warunkach życiowych. Wystawa, na której wyróżniają się korzystnie zwłaszcza prace *Cieśli E., Ferfeckiego K., Szwacza B., Brandta B., Wilczyńskiej H., Żelazki M. i Rabcewicza R.* — potrwa do końca lutego br.

„Pikieciarze“ czy „haperzy“?

Ongiś, za czasów lepszej koniuktury, a i dziś jeszcze czasem zaobserwować można charakterystyczne, powszechnie znane w Krakowie, zjawisko, że każdy chrześcijanin przechodzący ulicą Grodzką, przez Stradom, lub Kaźmierz, albo nawet w Rynku głównym , przez wewnętrzną halę Sukiennic bywał zaczepiany przez żydowskich kupców płci obojga, zajmujących w tym celu stale pozycje na chodnikach naprzeciw swych sklepów, bud, czy kramów i wśród wrzaskliwego zachwalania dobroci gatunków swych towarów i ich „konkurencyjnych“ cen, „okazyjnych“, „wyjątkowo“, „za pół darmo“, bywał nawet przy użyciu fizycznej nieraz siły

przemocą wciągany do sklepów,

za rękę, czy połę surduta, bez względu na to, czy miał zamiar coś kupić, czy nie...

Jeżeli zaczepiony osobnik należał do inteligencji, a chwytanie go rękami było zbyt ryzykowne, zastępowano mu po prostu drogę nachalnie i bez pardonu, wrzeszczano mu na ucho wyuczone stereotypowe formułki w żydowsko-polskim żargonie i wśród energicznej gestykulacji starano się „ofiarę“ zagnać do wnętrza sklepu, uniemożliwiając mu wprost dalszą drogę.

Więksi spryciarze żydowscy zatrudniali nawet w tym celu osobnych „specjalistów“ **zwanych w ich „techniczno-handlowym żargonie“**

„haperami“.

„Haperzy“ płci obojga należący do firm konkurencyjnych, podobnie jak i sami kupcy, wydzierali sobie nawet siłą „klientów“, szarpiąc ich to w jedną to w drugą stronę aż do skutku, bijąc się nieraz między sobą i wymyślając sobie od oszustów i złodziei („ganew“...), a przy tej okazji obrywało się też czasem coś nie coś i ich ofiarom, które w najlepszym razie traciły po kilka guzików od odzieży.

Po przekrzyczeniu konkurencji i sterroryzowaniu klienta taszczyło się go do sklepu i wtykało się mu do kupna towar, którego on wcale nie miał zamiaru, ani nawet potrzeby kupować, i wrzeszczało się nad nim aż do skutku, t. j. aż biedny klient, dla świętego spokoju, czegoś nie kupił w końcu...

Obecnie, gdy organizacje chrześcijańskie wprowadziły swych „pikieciarzy“, postępujących jednak spokojnie i nieagresywnie, a tylko informująco, powstał

popłoch i lament w narodzie Izraela

uważającego ten fakt za naruszenie swych praw...

I nie bez racji... Przecież w ciągu tak wielu lat **oni wyłącznie uprawiali „haperstwo“** wobec chrześcijan i to bez jakichkolwiek głośniejszych protestów z ich strony, a dziś ci chrześcijanie śmią wkraczać w dziedzinę ich zainteresowań i wykorzystywać ich własne i oryginalne pomysły, w dodatku... przeciw nim.

Jest jednak (moim zdaniem) wyjście z tej sytuacji: ponieważ „haper“ to czynność (a nawet „zawód“) dopuszczalny, zmieńmy nazwę „pikieciarzy“ po prostu na „haperów“ i sprawa zostanie ostatecznie załawiona i ulegalizowana prawem zwyczajowym... Ku zadowoleniu żydów. Chyba!

Peregrinus.

ŚWIT: „Kościuszko pod Racławicami“.
SZTUKA: „Robert i Bertrand“ (Dymsza, Bodo).
UCIECHA: Muzyka dla Ciebie, (w gł. rol. Magda Schneider, Hans Sähnker).
KINO WANDA: „Przedziwne kłamstwo Niny Petrowny“ (Isa Miranda, Fernand Gravet).
ZORZA: od 12 do 15 lutego: I. Noc w operze; — II. Marzenia miłosne.

NAJBLIŻSZĄ PREMIERĄ Teatru im J. Słowackiego będzie „Sen wujaszka“ utwór T. Dostojewskiego (według przeróbki Vellmoellera), z którego próby odbywają się od dłuższego czasu. Równocześnie rozpoczęły się próby z „Małego domku“ T. Rittnera. Jest to jedno z najcelniejszych dzieł znakomitego pisarza, niegrane w Krakowie od lat blisko dwudziestu. Sztukę tę przypomni teatr krakowski łącznie z uczczeniem trzydziestolecia pracy scenicznej Józefa Karbowskiego. W pełnym toku są przygotowania do wystawienia „Fedry“ Racine'a z Zofią Jaroszewską w roli tytułowej.

Z ruchu muzycznego w Krakowie

(T. Reiss i J. Hunt. — M. Feherpataky i K. Kowalska).

Z ruchu muzycznego Krakowa w ostatnich dniach pozostają do zanotowania dwa koncerty: jeden — to wieczór kameralnej muzyki wiolonczelistki, pani Thelmy Reiss, i pianisty, pana Jhon Hunt'a, urządzony w Starym Teatrze pod protektoratem ambasadora Wielkiej Brytanii, p. W. Kennarda, i Brytyjskiego Komitetu dla Współpracy z Zagranicą, a drugi — to koncert znanych śpiewaczek krakowskich, pp. Marii Feherpataky i Kamili Kowalskiej, w sali Stowarzyszenia Młodych Muzyków. Pierwszy z nich, który wypełnił dwa wieczory, przyniósł w programie utwory starej muzyki angielskiej, a prócz tego Brahmsa, Schuberta, Schumanna i Debussy'ego. Panią T. Reiss znamy już jako wiolonczelistkę: posiada doskonałą szkołę, o czym świadczy chlubnie jej technika, niekiedy nawet brawurowa (Sonata Fr. Delius'a). W pierwszym wieczorze wykazała dobre poczucie kantyleny, bo program drugiego wieczoru był pod tym względem mniej szczęśliwy.

W koncercie pp. Feherpataky (sopran) i Kowalskiej (alt) podobały się działy, wśród których należy wyszczególnić „Pieśń jesienną“ Mendelsohna, wyjątki z oper Czajkowskiego i „Regaty weneckie“ Rossiniego. Jednak punktem szczytowym programu były sola p. Mârii Feherpataky, która w arii z op. „L'amico Fritz“ i w „La Wally Romanza“ Catalani'ego rozwinęła walory swojego sopranu, akcentując poszczególne motywy z ekspresją dramatyczną. P. K. Kowalska, której alt posiada głęboką, ciemną barwę, ładnie zaśpiewała arie z op. „Samson i Dalila“ Saint-Saens'a.

a. w.

Francuzi w Powstaniu Styczniowym

Dla uczczenia 75 rocznicy Powstania Styczniowego, Centrum Polsko-Francuskie dla studiów historycznych, wraz z Stowarzyszeniem Przyjaciół Francji, urządza cykl odczytów na temat udziału Francuzów w tym Powstaniu. Pierwszy odczyt w rocznicę bitwy pod Miechowem, wygłosi we środę 16 b. m. o godz. 19, w lokalu Stow. Przyj. Francji, ul. Pijarska 7, ks. prof. dr Pierre David, pt.: „Rochebrun“ (ilustrowany obrazami świetlnymi). Wstęp wolny.

Józef Maczek
Komornik Sądu Grodzkiego, rewiru VI.
w Krakowie, ulica Starowiślna Nr. 15.
Sygnatura akt. VI. Km. 1360/34.
Dnia 7 lutego 1938 r.
Strona zobowiązana: Franciszek i Janina Rutkowscy.

EDYKT LICYTACYJNY
ORAZ WEZWANIE DO ZGŁOSZENIA WIERZYTELNOŚCI.

Na wniosek strony egzekwującej Banku Związku Spółek Zarobkowych S. A. Oddział w Krakowie, odbędzie się dnia 21 marca 1938 r. o godz. 10 przedpołudniem w biurze Nr. 35 Sądu Grodzkiego w Krakowie, przy ul. Starowiślnej Nr. 13, na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga grunt. Kraków, Dz. XII (Półwsie), Whl. 100, oznaczenie realności 1) parc. grunt. Lkat. 1560/2, o pow. 301 m. kw. — ogród; 2) parc. grunt. Lkat. 1560/3, o pow. 453 m. kw. — rola; 3) parc. grunt. Lkat. 1558/1, o pow. 448 m. kw. — ogród; 4) parc. grunt. Lkat. 1558/2, o pow. 749 m. kw. — pastwisko; 5) parc. bud. Lkat. 479, o pow. 103 m. kw. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. zł 28.756.—. Najniższa oferta zł 19.170.66. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd Okręgowy w Krakowie, jako sąd hipoteczny zanotuje wyznaczenie terminu licytacyjnego.

Wezwanie rzeczowo uprawnionych w szczególności wierzycieli hipotecznych, dalej wierzycieli, których pretensje powstały z tytułu udzielenia kredytu lub oparte są na zapisie kaucyjnym, wreszcie organów publicznych wymierzających podatki i daniny publiczne, zamieszczone jest poniżej.

DO WIADOMOŚCI. Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych realności dokumenty (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokuły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć w godz. urzęd. w oddziale kancelaryjnym. Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalna należy zgłosić w sądzie najpóźniej na wyznaczonym terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, inaczej pretensje tego rodzaju co do samej nieruchomości nie miałyby już znaczenia. — Osoby dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie są już wpisane, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadomi się o dalszych wydarzeniach tego postępowania tylko przez ogłoszenie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu tego sądu i nie wskażą mu pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

Ogólne wezwanie wierzycieli hipotecznych. Z wyjątkiem wierzycieli, którym służy łączne prawo zastawu, lub których wierzytelności są warunkowe, wzywa się wszystkich innych wierzycieli, mających pretensje hipotecznie ubezpieczone na tych realnościach, aby najpóźniej na dni 8 przed terminem licytacyjnym oświadczyli, czy żądają zaspokojenia swych wierzytelności przez zapłatę w gotówce, lub też zgadzają się na przejęcie długu przez nabywcę, a uwolnienie dotychczasowego dłużnika. — Kto najpóźniej na dni 8 przed terminem licytacyjnym nie zażąda zaspokojenia swej wierzytelności przez zapłatę w gotówce, tego uważać się będzie za zgadzającego się na przyjęcie długu przez nabywcę jako też na uwolnienie dotychczasowego dłużnika; późniejsze żądanie zapłaty w gotówce mogłoby być uwzględnione tylko za zgodą nabywcy.

Osobne wezwanie wierzycieli, których pretensje powstały z tytułu udzielenia kredytu lub oparte są na zapisie kaucyjnym. W szczególności wzywa się wierzycieli, na których rzecz wpisane jest prawo zastawu dla wierzytelności powstałych z tytułu bądź udzielonego kredytu, bądź prowadzenia interesów albo ewikcji albo też odszkodowania, aby najpóźniej na terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji oznajmili, ile wynoszą już ich pretensje do strony zobowiązanej z tych stosunków prawnych wynikające. — Powyższe oświadczenia i oznajmienia należy wieść do sądu pisemnie lub ustnie do protokułu.

Wezwanie organów publicznych w sprawie podatków i innych danin publicznych. W myśl § 172 ust. ostat. ord. egz. wzywa się organa publiczne powołane do wymierzania i ściągania podatków, dodatków, należytości i innych danin publicznych, z realności, aby się oświadczyły najpóźniej na dni 8 przed terminem licytacyjnym czy zaspokojenie tych należytości, o ile one są hipotecznie zabezpieczone na wyżej wymienionych realnościach, żądać będą przez zapłatę w gotówce lub zgodzą się na przyjęcie długu przez nabywcę z równoczesnym uwolnieniem dotychczasowego dłużnika.

Gdyby najpóźniej na dni 8 przed terminem licytacyjnym nie zażądano w sądzie zapłaty w gotówce, byłoby to uważane za zgodzenie się na przyjęcie długu przez nabywcę; późniejsze żądanie zapłaty w gotówce mogłoby być uwzględnione tylko za zgodą nabywcy. — Zalegające aż do terminu licytacyjnego podatki, dodatki, należytości i inne daniny publiczne, które od tej nieruchomości mają być opłacone, wraz z procentami i innemi należytościami ubocznemi, o ile nie są jeszcze hipotecznie zabezpieczone, należy zgłosić najpóźniej na terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, inaczej bowiem pretensje te bez względu na pierwszeństwo, jakie im zresztą przysługuje, byłyby zaspokojone z masy podziałowej dopiero po zupełnem zaspokojeniu wierzyciela ekzekwującego.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Józef Maczek.

GDYBY NIE MUZYKA...

— Jak tam było w operze?
— Doskonale... tylko ta muzyka przeszkadza. Od początku do końca grają i grają.

Komornik Sądu Grodzkiego
w Mszanie Dolnej, ul. Piłsudskiego
Sygnatura: Km. 68/38.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Mszanie Dolnej, Zdzisław Bieńkowski, mający kancelarię w Mszanie Dolnej, ul. Piłsudskiego, na podstawie art. 602 k. p. c., podaje do publicznej. wiadomości, że dnia 18 lutego 1938 r. o godz. 14 w Mszanie Dolnej, ul. „Obłazy“, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Andrzeja i Anieli Pachołków, składających się z urządzenia mieszkaniowego, chustek, szali, materiałów różnych i t. d., oszacowanych na łączną sumę zł 911.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 1 lutego 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Zdzisław Bieńkowski.

CONCORDIA MERREL. 49

Jacqueline i miłość

Przekład autoryzowany z angielskiego.

Teraz on wpadł w pasję. Niemądra! Nie wie, jak często brała go pokusa, jak z sobą walczył i jakiej to wymagało siły woli. Gdyby wiedziała, to nie rzuciłaby mu takiej zniewagi nawet w największym gniewie.

Nastąpiła scena, która wryła jej się w pamięć na zawsze. Duan oszalał. Ona skutkiem tego straciła głowę do reszty. Oboje nie zdawali sobie dobrze sprawy, co mówią. Później każde wstydziło się przed sobą pewnych powiedzeń. Ale w tej chwili zrzucali z serc wszelkie urazy. Zapomnieli o godzinie, zapomnieli, gdzie są. I doprawdy szczególne miejsce wybrali sobie do tej strasznej rozmowy. Ciasna grota, wysoka ledwie na wzrost człowieka i to światło: latarki elektrycznej. O porozumieniu nie mogło być mowy, bo każdemu chodziło o co innego. List od Fredy, myśl o Fredzie wprawiły Jacqueline w nowe rozdrażnienie, którego podkładu nie pojmowała. Dziś mniejszą miała do niego urazę o przymusowe małżeństwo niż o domniemaną zdradę z Fredą. Przestała się dziwić, że ją to tak boli i podnieca. Wiedziała tylko, że jest nieszczęśliwa, i nie panowała nad sobą.

— Na świecie nie ma nic oprócz zdrady — dokończyła z histerycznym szlochem.

I nim zdążył ją przytrzymać, podskoczyła ku wyjściu.

Duan pod wpływem nagłego strachu o nią, zapomniał o gniewie.

— Jackie uważaj! Ścieżka wąska! — zawołał, biegnąc za nią. Ale od wyjścia dał się słyszeć jej głos zupełnie zmieniony, pełen niepojętej trwogi.

— Hamish! wszystko... znikło...

Dopadł do niej, chwycił za ramię, wciągnął do środka i dopiero wyjrzał przez wąski otwór.

— Mgła! — wykrzyknął.

Stali ciasno przy sobie, wyglądając na świat przesłonięty gęstą, białą mgłą.

— Musimy się śpieszyć! — zawołała Jacqueline w nagłej instynktownej tęsknocie do bezpiecznego, białego domku.

Duan mocniej przytrzymał ją za ramię.

— Musimy zaczekać, aż się wyjaśni.

Ale mgła gęstwiała z minuty na minutę. Rozróżniali jedynie ruch białych tumanów. Na prawo i na lewo, w górze i na dole kotłowała się biała otchłań. Żadnych zarysów, ani śladu nieba i ziemi, tylko grunt pod nogami i skalna ściana pieczary pod rękami.

Jacqueline patrzyła przerażona:

— Co my zrobimy?
— Musimy czekać.
— Czy to długo potrwa?
— To zależy.
— A normalnie jak długo trwają mgły w górach?
— Czasami po...
— Kilka dni?
— W każdym razie może trwać całą noc.
— O, to idźmy! — zaczęła prosić.
— Niebezpiecznie... Jezioro jest tu gdzieś w dole. Mówią, że nie ma dna.

Młodej kobiecie zabrakło oddechu z wrażenia.

— Więc co?

— Musimy czekać — powtórzył. — Chodź do groty. Tutaj przemokniemy do nitki.

Cofnął się w głąb. Poszła za nim, cicha i trochę wystraszona.

— Mgła przeniknie do groty — zauważyła.

— Dopiero po jakimś czasie, ale póki można, starajmy się jej unikać. Nie tak prędko wpełźnie przez tę wąską gardziel. Jest jeszcze druga szczelina za węgłem, ale przecięg jest słaby...

Duan poświecił sobie latarką i nogą zgarnął na bok trochę gruzów, żeby zrobić wolne miejsce.

— Usiądź i nie bój się... Nic nam nie grozi..

Jacqueline usiadła z brodą wspartą o kolana, ogarniając rękami nogi na wysokości kostek. — Duan umieścił latarkę na występie skalnym nad jej głową. Krąg jasności padał na przeciwległą ścianę, oświetlając ziemię naokoło. Duan usiadł obok żony, ale jak najdalej od niej i oparł się o ścianę. Nie było rady, musieli czekać.

O sprzeczce jakby zapomnieli, tyle tylko, że nie patrzyli na siebie. W przeciwieństwie do krzyków, które przed chwilą rozbrzmiewały w pieczarze, cisza wydawała się bezdenna.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.
Konto P. K. O. Nr 415.730
Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 11 do 11.30.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane na stronie 6 po dziale gospodarczym	50 gr
Komunikaty „ „ „	50 gr
Komunikaty na 1 „ „ „	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr

Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski,
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.